

POLONIA WĘGIERSKA

M I E S I Ę C Z N I K

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

Ára: 200 Ft

2008. Április 24.

2008/148
KWIECIEŃ
ÁPRILIS

TYDZIEŃ PRZYJAŹNI
POLSKO-WĘGIERSKIEJ

10 LAT
POLSKIEGO LEGIONU

WIERNI POLSCE
I WĘGROM

W POSZUKIWANIU
SKARBÓW

ZAMIENIĘ WÓDKĘ
NA CZOŁG





Pomnik Papieża Pielgrzyma na węgierskiej ziemi



Rozpoczęły się obchody 50. lecia istnienia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema.
Wystawa „Wierni Polsce i Węgrom” w Muzeum Węgierskiej Polonii



Poświęcenie sztandaru Legionu Polskiego w Polskim Kościele



Piękno i harmonia w Domu Polskim.
Wystawa artysty Jerzego Pluchy

fat. Iga Zeisky, Marek Olejnik, András Busko



Niedziela Palmowa w Kościele Polskim

Na okładce: obraz Miklósa Kocsi „Polska młodzież pod pomnikiem J. Bema” (Lengyel fiatalok Bem szobránál)

Polonia Węgierska

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

A GEOS POLONII negyedévi mellékletével

Az Országos Lengyel

Kisebbségi Önkormányzat lapja

Pismo Ogólnokrajowego

Samorządu Mniejszości Polskiej

Felelős kiadó / Odpowiedzialny wydawca:

MONIKA SAGUN-MOLNÁRNÉ

Főszerkesztő / Redaktor naczelna:

IGA SIKORA-ZEISKY

Lengyel szerkesztő / Redaktor polski:

MAGDA RAJTA-SZABÓ

Magyar szerkesztő / Redaktor węgierski:

DÁVID CSABA

Grafikai szerkesztő / Redaktor graficzny:

DUKAY BARNÁ

Szerkesztőség / Redakcja:

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Telefon: 261-3479

E-mail: polweg@orlen.t-online.hu

Ritter Nyomda, Budapest

HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségekért Közalapítvány valamint a Nemzeti Kulturális Alap pénzügyi támogatásának köszönhetően.

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz Węgierskiego Funduszu Kultury Narodowej.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd

Mniejszości Polskiej na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 261-1798

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 260-8023

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 261-2748

Stołeczny Samorząd Mniejszości

Polskiej na Węgrzech

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3

Tel.: 332-1979, Fax: 302-5116

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne

im. J. Bema na Węgrzech

1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.

Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204

Stowarzyszenie Polskich Katolików

na Węgrzech pw. św. Wojciecha

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 431-8414

Ambasada Polska w Budapeszcie

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

Tel.: 413-8200

Swoje miejsce na ziemi

My, Polacy jesteście narodem, który w burzliwych dziejach naszej historii ciągle był zmuszany do opuszczania Ojczyzny. Były to przede wszystkim banicje polityczne po wielkich zrywach niepodległościowych, nasze Wielkie Emigracje. Tysiące Polaków opuszczało kraj po zdławionych powstaniach, w czasie prześladowań politycznych. Wiele osób nie wróciło do Polski po zakończeniu II wojny światowej, bo nie chcieli zaakceptować nowego ustroju. Kolejny exodus przyniosły czasy Solidarności i potem stanu wojennego. Dzisiaj mamy kolejny exodus – społeczno-gospodarczy.

Już były takie okresy w naszej historii, że tysiące Polaków z najbiedniejszych regionów Polski wyjeżdżały za chlebem do dalekich krajów. Część z nich wracała, ale część zostawała na obcej ziemi. Dzisiaj też wielu Polaków szuka pracy i godnego zarobku w dalekich krajach. Opuszczają rodziny, bliskich, ojczysty kraj. Szukają lepszego, łatwiejszego życia.

Czy naprawdę jest łatwiej?

Każdy z nas mieszkający na przyjaznej przecież dla nas ziemi węgierskiej mógłby opowiedzieć swoją historię. Czy wszystkie te historie byłyby szczęśliwe, spełnione? Wiemy doskonale, co znaczy opuścić Ojczyznę, co znaczy tęsknota za tym, co się utraciło, co znaczy szukanie nowego miejsca na ziemi.

Skąd u mnie nagle takie myśli?

Po 26 latach odzyskałam polski dowód osobisty, prawdziwy mój dowód. Bez adnotacji: „dla cudzoziemców” czy „przesiedlona”. Nie mogłam opanować wzruszenia, łzy popłynęły same. Bo może nie zawsze jest ważne to, gdzie człowieka rzucą życiowe losy, ale ważne jest nasze prawdziwe miejsce na ziemi, miejsce gdzie zawsze jesteśmy u siebie.

Iga Zeisky

Helyem a világban

Mi, lengyelek olyan nemzet vagyunk, amelynek viharos történelme során tagjai gyakran kényszerültek elhagyni a hazát. Ezek naggyobbszét politikai számkivetettség miatt történtek nagy függetlenségi harcaink után, ezek a mi Nagy Emigrációink. Ezernyi lengyel hagyta el hazáját az elfojtott felkelések következtében, politikai üldöztetés idején. Igen sokan nem tértek vissza a II világháború befejeztével sem, nem akarván elfogadni az új rendszert. Újabb exoduszt jelentett a Szolidaritás ideje, majd a hadiállapoté. Jelenleg ismét újabb exodusz folyik – a szociális-gazdasági.

Volt már olyan időszak történelmünkben, amikor az ország legszegényebb tájairól ezernyi és ezernyi lengyel vándorolt kenyérkereset után messzi országokba. Egy részük visszatért, más részük ottragadt az idegen földön. Ma is számos lengyel keres munkát, méltóbb megélhetést messzi tájakon. Elhagyják családjukat, barátait, a hazát. Keresik a jobb, könnyebb életet.

De valóban könnyebb?

Bármelyikünk, aki a számunkra végülis baráti magyar földön él, elmesélhetné saját történetét. Vajon mindenik történet boldog, kiteljesedett volna? Pontosan tudjuk, mit jelent elhagyni a hazát, mi is az, amint vágyakozunk az elveszett után, s hogy mit jelent saját magunk számára új helyet keresni a földön.

És, hogy miért támadnak efféle gondolataim?

26 év múltán visszakaptam lengyel személyi igazolványomat, a valódi igazolványt. Nincs benne efféle bejegyzés: „külföldieknek” vagy „áttelepült”. Megindultságomat nem fékezhettem, csak folytak a könnyeim. Hiszen talán nem mindig az a lényeg, hogy hová vetette sorsa élni az embert, de lényeges, hogy megtaláljuk valódi helyünket a földön, ahol mindig otthonunkban érezzük magunkat.

Ford: dcs

Dzień Polsko-Węgierskiej Przyjaźni



Fot. István Zabracki

W dniu 26 marca w Debreczynie odbywały się obchody Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni. Parlament Republiki Węgierskiej i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił dzień 23 marca Dniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Pomysł ten został wysunięty przez Towarzystwo Historyczne im. Józefa Piłsudskiego w Győr, gdzie w dniu 24 marca 2006 roku został odsłonięty pomnik Polsko-Węgierskiej Przyjaźni.

W 2007 roku uroczyste obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej zostały zorganizowane w Przemyślu, gdzie uzgodniono, że w dniu 26 marca 2008 roku uroczystości odbywały się będą w węgierskim Debreczynie. W tegorocznych obchodach prezydentów obu naszych krajów reprezentowali: pan Robert Draba, zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta RP i pan Botond Bicskei wiceszef Kancelarii Prezydenta Republiki Węgierskiej. Obecna była pani Joanna Stempińska ambasador RP na Węgrzech, pan Gábor Hárs poseł do Wę-

gierskiego Zgromadzenia Narodowego, były ambasador Węgier w Warszawie. Funkcję gospodarza tegorocznego święta przyjęły władze miasta Debreczyn z jego burmistrzem panem Lajosem Kósa na czele. Obecni byli przedstawiciele polskich i węgierskich miast partnerskich oraz organizacji cywilnych tych miast, wykładowcy uniwersytetów polskich i węgierskich, przewodniczący samorządów mniejszości polskiej na Węgrzech z panią Moniką Molnárné Sagun przewodniczącą OSMF.

Program obejmował posiedzenie plenarne reprezentacji miast partnerskich, odsłonięcie tablicy ku czci Józefa Bema, wręczenie nagrody panu Janowi Stolarskiemu prezesowi Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich w Polsce za krzewienie przyjaźni polsko-węgierskiej, spotkania w komisjach specjalistycznych dotyczących spraw uniwersyteckich, gospodarczych, charytatywnych i samorządowych. Na miejscowym Uniwersytecie otwarto wystawę poświęconą walkom wyzwoleniczym 1848-49, a następnie odbyło się Forum Cywilne i uroczysta kolacja wydana przez burmistrza miasta.

O prawo organizacji centralnych uroczystości Dnia Przyjaźni – czytamy w dek-

laracji – może ubiegać się przemiennie miasto polskie i węgierskie, które dysponuje umową partnerską. W latach parzystych o prawo do organizacji Dni ubiegać się może miasto węgierskie, a w latach nieparzystych miasto polskie. Ponadto inicjator Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni pan János Kollár poinformował o utworzeniu Związku Miast Partnerskich oraz Fundacji Polsko-Węgierskiego Dnia Przyjaźni, która powstała w celu urzeczywistnienia myśli i założeń zawartych w „Deklaracji z Győr” z 2006 roku. Celem Fundacji jest zachowanie idei przyjaźni dla przyszłych pokoleń poprzez upowszechnianie wiedzy historycznej, poznawanie wspólnych losów, rozwój kontaktów braterskich we wszystkich dziedzinach życia. Fundacja pragnie zapewnić obchodom Dnia Przyjaźni odpowiednią rangę i popularyzację we wszystkich środowiskach społecznych, naukowych, jedynując dla sprawy kręgi dyplomatyczne, jednocześnie dbając o zachowanie cywilnego charakteru ruchu opartego na samorządach terytorialnych i organizacjach cywilnych. Centralną uroczystością ma być Zjazd (szczegóły: www.pilsudskigyor.pl/tf), a także podano do publicznej wiadomości fakt, iż w niedługim czasie realizowany będzie obraz filmowy dotyczący 1000-letniej przyjaźni polsko-węgierskiej wg. pomysłu przewodniczącego P-W.TH im. J. Piłsudskiego J. Kollára i w reżyserii Gabora Koltai.

(b.)

Dęby Przyjaźni

Nagroda „Dęby Przyjaźni” została ustanowiona na podstawie decyzji Zarządu Polsko-Węgierskiego Towarzystwa Historycznego im. J. Piłsudskiego i

będzie przyznawana raz w roku, z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w dniu 23 marca. Autorem statuetki jest artysta rzeźbiarz Dávid Tóth, który jest twórcą pomnika przyjaźni polsko-węgierskiej w Győr.

Pierwszym laureatem nagrody jest pan Jan Stolarski, prezes Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich w Polsce, niestrudzony orędownik przyjaźni polsko-węgierskiej. Wzruszony otrzymanym wyróżnieniem powiedział:

„Nie spodziewałem się tej nagrody, a przede wszystkim tego, że otrzymam ją od Węgrów, bo najwięcej czasu i swojej działalności poświęciłem przecież Polsce. Ta nagroda jest dla mnie bardzo ważna, szczególnie. Otrzymałem już wiele odznaczeń państwowych, polskich i węgierskich, ale jest to jedyne odznaczenie od społec-



zeństwa i to od Węgrów. Jestem bardzo wzruszony. Czuję się zaszczycony i bardzo serdecznie dziękuję Węgrom za to wyróżnienie.”

W przyszłym roku nagroda „Dęby Przyjaźni” zostanie przyznana w Polsce przedstawicielowi Węgier, zasłużonemu w krzewieniu przyjaźni polsko-węgierskiej.

(l.)



Piękno i harmonia w Domu Polskim

Przyzwyczajaliśmy się już do pięknych, interesujących wystaw w Domu Polskim. I tym razem obrazy zerkające ku nam ze ścian Naszego Domu zachwyciły nas swoim pięknem i niepowtarzalnością. Obecna wystawę zorganizowało Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne z Érd (któremu szefuje Władysław Rege) przy wsparciu tamtejszego Samorządu Mniejszości Polskiej i Stowarzyszenia pw. św. Wojciecha. Podziwianym artystą był Jerzy Plucha z Lubaczowa. Lubaczów jest miastem partnerskim Érd. Wspaniale układa się współpraca tych dwóch miejscowości. Było już wiele wspólnych przedsięwzięć i uroczystości. W Lubaczowie działa Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, które również podpisało umowę o współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Érd. Najbliższe spotkanie będzie w Polsce, podczas czerwcowych Dni Lubaczowa.

Jerzy Plucha urodził się w 1951 r. w Lubaczowie. W 1980 roku ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizacja konserwacja malarstwa i rzeźby polichromowanej. Obok pracy konserwatorskiej zajmuje się twórczością artystyczną. Uprawia malarstwo ścienne, sztalugowe oraz pastel. Bezpośrednio po studiach wykonywał głównie kopie dzieł dawnych mistrzów. Na przełomie lat 90. zajmował się własną twór-



czością artystyczną. Malował obrazy w konwencji realistycznej oraz abstrakcje. W latach 90. poświęcił się malarstwu realistycznemu.

Malował martwe natury, pejzaże, sceny mitologiczne i alegorie. Z końcem lat 90. pojawił się w jego twórczości nowy temat – anioły. Cykl ten kontynuuje do dziś. W swoim dorobku ma szereg wystaw indywidualnych i zbiorowych, zarówno w kraju jak i poza granicami.

„W moim malarstwie często przewija się motyw aniołów. – mówi artysta – Staram się jednak unikać 'zaszufladkowania'. Realizuję także inne tematy. Moim zdaniem w twórczości najważniejsza jest myśl artysty, jego interpretacja tematu oraz indywidualny kod malarski, odróżniający go od innych twórców”.

Wystawa została zorganizowana w ramach Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Iga Zeisky

Popołudnie z operetką

W dniu 29 marca Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej w budapeszteńskim Domu Polskim zorganizował koncert operetki polskiej i węgierskiej. Artyści Opery Śląskiej: Barbara Bałuda i Bogdan Deseń, a także artyści Operetki Budapeszteńskiej: Anikó Németh, Tibor Pinter i Péter Biró wykonali arie z „Barona Cygańskiego”, „Zemsty Nietoperza”, „Księżniczki Czardasza”, „Wesołej Wdówki”. Na widowni, oprócz Polonusów i ich węgierskich przyjaciół, z asiedli pani Joanna Stempińska ambasador RP na Węgrzech i pan Gábor Demszky nadburmistrz Budapesztu. Koncert został zorganizowany z okazji Dni Polsko-Węgierskiej Przyjaźni.



Msza węgierska

W dniu 30 marca w budapeszteńskim Kościele Polskim – na zakończenie Tygodnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni – w obecności pani Joanny Stempińskiej ambasador RP na Węgrzech oraz licznie zgromadzonych wiernych: Polaków i Węgrów, wystawione zostało oratorium „Magyar mise” – „Msza węgierska” napisane 21 lat temu przez László Tolcsvay (muzyka) i Bełę Tolcsvay (słowa).

Wykonawcami tego monumentalnego, pełnego głębokich modlitewnych wartości dzieła był budapeszteński chór operowy „Rotunda” p/d Anny Marii Tóthné-Mozer, partie solowe wykonali: László Tolcsvay, Sándor Sasvári, Mónika Sávár i József Tóth.

W wersji pierwotnej dzieło zostało napisane na 100 osobowy chór i taką samą orkiestrę, a po raz pierwszy wykonane zostało w 1987 roku na budapeszteńskiej Wyspie Małgorzaty. Od 2000 roku oratorium wystawiane jest też w kościołach i właśnie z tego względu zostało skameralizowane i obecnie śpiewa je około 30 wykonawców.

(b.)

Papież–Piełgrzym na Rákoshegy



szenie Kulturalne w Érd z jego przewodniczącą *Władysławą Rege*, Polsko-Węgierskie Towarzystwo Historyczne im. J. Piłsudskiego w Győr z jego prezesem *Janosem Kollárem*, a także polskie samorządy mniejszościowe z *Moniką Molnár-Sagun* przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na czele. Licznie przybyli wierni z miejscowej parafii, zespół „Podgórzanie” z okolic Krosna, chóry polskie i węgierskie, w tym Chór św. Kingi z naszej Polskiej Parafii oraz polscy legionści.

Uroczystość poświęcenia pomnika *Jana*

Trzy lata po śmierci naszego Wielkiego Papieża stanął pierwszy na Węgrzech pomnik *Jana Pawła II*. Dnia 29 marca w XVII dzielnicy Budapesztu odbyła się wzruszająca uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika, którego inicjatorem był tamtejszy SMP wraz z władzami Rákoshegy. Pomnik jest dziełem węgierskiego artysty rzeźbiarza *Janosa Babusa*. Wykonany został z kamienia wapiennego.

W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczyli prymas Węgier J. E. ksiądz *Péter Erdő*, Nuncjusz Apostolski na Węgrzech ksiądz biskup *Juliusz Janusz*, biskup Sandomierski ks. *Andrzej Dzięga*, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa z proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. *Leszkiem Kryżą SChr.* oraz proboszczem kościoła św. *Teresy* ks. *Istvánem Kiss*. Obecna była Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Węgrzech pani *Joanna Stempińska*, która wspólnie z burmistrzem XVII dzielnicy *Levente Ríz* sprawowała patronat honorowy nad pow-



staniem pomnika. Reprezentowane były organizacje polonijne: Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech z prezes dr *Haliną Csúcs Lászlóné*, Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. *Wojciecha* z jego prezesem *Elżbietą Molnár-Cieślewicz*, Polsko-Węgierskie Stowarzy-

Pawła II, która zorganizowana została na kilka dni przed trzecią rocznicą śmierci Papieża oraz w ramach trwających właśnie Dni Polsko-Węgierskiej Przyjaźni – dopełniła uroczysta polsko-węgierska msza święta w kościele św. *Teresy*.

O tradycyjnej przyjaźni w Székesfehérvárze

Zokazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, w dniu 28 marca władze Székesfehérváru zaprosiły na okolicznościowe spotkanie Ambasadora RP na Węgrzech panią *Joannę Stempińską*. W spotkaniu – obok burmistrza miasta *Tihoméra Warvasovszkyego* i jego zastępców: *Mihályá Pénzesa* i *Tibora Vinczaia* – wzięła również udział grupa radnych miasta, przedstawiciele instytucji kulturalnych, mediów oraz radni miejscowego samorządu mniejszości polskiej i członkowie Klubu Polonia. O oprawę muzyczną



uroczystości zadbali uczniowie miejscowej Szkoły Muzycznej im. *László Hermann*.

W swoich wystąpieniach, zarówno Pani Ambasador, jak i burmistrz miasta nawiązali do wspaniałych tradycji i więzi historycznych narodów Polski i Węgier, podkreślając znaczenie ich kontynuowania, umacniania i rozwijania.

(ans.)

Nad Dunajem i nad Wisłą

„Nad Dunajem, czy nad Wisłą,
Taka sama zielen łąk (...)
Jednakowo pachną kwiaty,
Jednakowo śpiewa wiatr”

Dzisiaj Przyjaźni Polsko-Węgierskiej obchodzony był w tym roku w Győr bardzo uroczystość. Główna część uroczystości miała miejsce przy pomniku przyjaźni polsko-węgierskiej, gdzie zebrali się zaproszeni goście, miejscowa Polonia i organizatorzy.

Na wstępie przemówienie wygłosił wiceburmistrz miasta Győr, pan Rudolf Ottofi. Wspominał on dzieje obu narodów, wskazując na zaskakujące podobieństwo niektórych wydarzeń. Historia ukazuje, jak często obie nacje walczyły ramię w ramię, podobnie przeżywały wzloty i upadki. Honorowy gość uroczystości, pan Konsul Marcin Sokołowski w swoim przemówieniu kontynuował myśl swego poprzednika, wskazując na przyjazne stosunki obu narodów, które zaowocowały ustalonym niedawno oficjalnie Dniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Podkreślił rolę Győr w umacnianiu i pogłębianiu współpracy Polski i Węgier, zaznaczając, iż pierwszy pomnik uwieczniający przyjaźń obu państw stanął właśnie w Győr. Wspomniano podpisaną niedawno umowę partnerską Győr i Poznania, a także aktywną działalność tutejszej



Polonii. Po uroczystych wystąpieniach pod pomnikiem, złożono wieńce.

Oficjalną część uroczystości zakończył koncert ludowego zespołu wokalnego „Wolanki” z Masłowa. Słowa jednej z piosenek zespołu stanowią motto odpowiednie dla dzisiejszych uroczystości. Goście przeszli również pod pomnik żołnierzy polskich, gdziełożyli cześć rodakom poległym w Győr podczas II wojny światowej.

(M.Szabó)

A Magyar-Lengyel Barátság Napja Esztergomban

Az Esztergomi Magyar-Lengyel Baráti Társaság és a Lengyel Kisebbségi Önkormányzat 2008. március 18-án ünnepelte a Magyar-Lengyel Barátság Napját. Az ünnepség keretében Kovács István történész, műfordító, költő, diplomata, Krakkó város díszpolgára tartott előadást „A barátság anatómiája” címmel.

Az előadó Cyprian Kamil Norwid lengyel költő szellemében szólva fogalmazta meg, hogy a magyar-lengyel barátság példátlan fenomén a világtörténelemben, olyan érték, amelyet továbbra is őrizni – s az Európai Unió békés „szelvények” körül-ményei között – napi aprómunkával építünk kell.

Előadásában ismertette ennek a példátlan barátságnak a történetét a honfoglalás korától napjainkig és felhívta

a figyelmet arra, hogy rajtunk is múlik hogyan alakul ennek a kapcsolatnak sorsa a jövőben.

Az előadást az azonos című könyv bemutatója egészítette ki. A megjelent első kötet élvezetes stílusban, irodalmi idézetekkel mutatja be a barátság történetének fontos eseményeit, jelentős személyiségeit, köztük Balassi Bólintot, Bem tábornokot stb. 1867-ig.

A Komárom-Esztergom Megyei Levéltár Palkovics termében megrendezett eseményen a továbbiakban az Árpád-házi Szent Erzsébet Középiskola diákjai Bayer Viktor, Szekeres Franciska és Watzek Luca előadásában hallgathattak meg az érdeklődők gyönyörű, rímekbe foglalt vallomásokot a két nép barátságáról.

Csombor Erzsébet

a Budavári Örmény Kisebbségi Önkormányzat és a Litea Könyvesház

szeretettel várja

április 8-án, kedden 17.00 órakor
könyvbemutatóján:

BENEDEK KATALIN
Művészek és alkotások I-II

DÁVID CSABA
Város és költője

Mindkét művet az Argumentum Könyvkiadó jelentette meg a BOKO támogatásával

Bemutatja
Kürthy András

Közreműködik
Bardócz Orsolya és Merza Krisztina

Helyszín
Budai Vár – Fortuna udvar –
Hess András tér 4.

Ne feledje!

Április 8-án, kedden 17.00-kor
a Várban!

10 lat Polskiego Legionu

W marcu obchodził swoje 10. urodziny Legion Polski, który nosi imię polskiego bohatera węgierskiej Wiosny Ludów Józefa Wysockiego. Dnia 9 marca odbyły się uroczystości urodzinowe naszego historycznego Legionu.

Najpierw złożono wieniec pod pomnikiem Polskiego Legionisty w parku Népliget. Następnie w Kościele Polskim na Kőbányi celebrowana była uroczysta msza św., podczas której został poświęcony nowy sztandar Legionu. Matką chrzestną sztandaru została przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej, *Monika Molnár-Sagun*.

Dalsze uroczystości odbyły się w Domu Polskim, gdzie były ciekawe wykłady dotyczące czasów węgiersko-polskiej Wiosny Ludów. Tam również dziękowano naszym legionistom za ich dotychczasową służbę. Inicjatorem utworzenia legionu polskiego był *Endre Máté*, który jest od początku jego przywódcą.

Serdecznie gratulujemy minionych 10 lat i życzymy dalszych sukcesów w popularyzowaniu na Węgrzech polskich tradycji wojskowych. I.

Légióünnepség Kőbányán

Kétezer nyolc március 9-én szombaton tartotta a Wysocki Légió ünnepi alkalomát. Ez egyben hármasszori ünnep is volt: ugyanis 160 évvel ezelőtt szervezte meg az első magyarországi lengyel légiót József Wysocki tábornok, ennek a történelmi szerveződésnek szellemi utódja a 150. évfordulón életre keltett hagyományőrző csapat, amely 1 éve már bejegyzett egyesületként működik. Ebben a minőségünkben ez volt az első önálló rendezvényünk, ahol nem meghívottak voltunk, hanem házigazdák, vendéglátók! Jó érzés volt. A három helyszínes ünnepségre már hónapokkal előbb elkezdtünk készülni, gyűjtöttük a pénzt. Ahogy fogott az idő, úgy sűrűsödtek az elintéznivalók ügyek.

Ráadásul, a légióvezető minden rábeszélése ellenére sem mondtak le a fiúk arról, hogy az előző nap részt vegyenek Szolnokon a csatabemutatón, inkább vállalták, hogy másnap egyetlen sáros bakancs, nadrág, valamint rozsdás fegyver sem lesz látható az ünnepségen. A „nagy” esemény reggelén ugyan nem sütött ránk szépen a Nap, de már nem esett az eső, mint előzőleg, s ez a katonának már ideális állapot. A Népliget Lengyel sétányán található Lengyel légiós szobránál már reggel nyolc órakor elkezdtük a készülődést. Hangosítás összeszerelése, fegyver és egyenruha muatra, vendégek fogadása stb. Az ünnepség a lengyel és a magyar Himnusszal kezdődött, majd dr. *Sutarski Konrad*, a Magyarországi Lengyeliség Múzeumának és Levéltárának igazgatója, aki a légió alapításakor az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat elnöke volt, mondott ünnepi köszöntőt.

Petőfi Sándor Az erdélyi hadsereg című versét először magyarul, majd dr. *Katona Tamás* történész, egykori varsói nagykövet történelmi visszatekintése után lengyelül hallhattuk két fiatal, tehetséges magyarországi lengyel lány előadásában.

Ezután egy zenész barátunk eltrombitálta a Klapka és a Kossuth indulót. A koszorúzást *Joanna Stempiriska*, a Lengyel Köztársaság nagykövete kezdte. Őt követte *Molnár Sagun Zdzisława Mónika*, az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat elnöke és *Balogh Katarzyna*, a Fővárosi Lengyel Kisebbségi Önkormányzat elnöke, valamint több kerületi lengyel kisebbségi önkormányzat és lengyel társadalmi szervezet képviselői. A szobornál az ünnepség díszlövésssel fejeződött be.

Az ünnepség 10.30-kor a kőbányai Lengyel Templomban folytatódott szentmisével, majd *László Križna* plébános felszentelte a *Żołnierz Września* (Szeptember Katonája) raj zászlóját, amelynek zászló



lányja *Molnár Sagun Zdzisława Monika* asszony lett. A ceremónia után a plébánia melletti Lengyel Házban *Ernest Nizalowski* lengyel veterán hadnagy közreműködésével előléptetéseket adtak át, majd dr. *Katona Tamás* és dr. *Kovács István* történészek előadását hallgathatták meg az érdeklődők. A rendezvény végén a Lengyel Házal közösen köszöntöttük a jelen lévő hölgyeket a Nemzetközi Nőnap alkalmából, amely előző nap volt. Ezek után pedig *Czesław Sowa* „hadtápos” barátunk munkájának köszönhetően mindenki bőségesen lakmározhatott a híres lengyel húsos káposztából, a bigosból. Születésnap ünnepségünket megtisztelte részvételével a Mátyásföldi Lovas Egylet, a Magyar Honvédtársaság Hagyományőrző Sportegyesület, az 1848/49-es III. Szegedi Honvédtársaság és az ennek II. világháborús szekcióját képviselő.

Végül álljon itt örök emlékül azoknak a neve, akik a légió tagjaiként vettek részt az ünnepségen: *Acsádi Gyula*, *Berkecz Karolina*, *Cseh Péter*, *Czakó Mihály*, *Farkas Péter*, *Földházy András*, *Hegedűs Ferenc*, *Kanyorszky Zsolt*, *Kassai Gábor*, *Kövesdi Gábor*, *Máté Endre*, *Molnár Zsolt*, *Nagy Emil*, *Nagy Jakub*, *Tóth Viktor*, *Triznya Arnok* és (civilben) *Városi Tamás*.

Máté Endre légióvezető

Wierni Polsce i Węgrom

Rozpoczęły się obchody 50-lecia istnienia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech.

W tym roku Stowarzyszenie im. J. Bema obchodzi 50-lecie swojego istnienia. To bardzo ważna rocznica dla wielu Polaków, którzy znaleźli na Węgrzech swoją drugą Ojczyznę. Wielu z nas tam najpierw kierowało swoje kroki po przybyciu na węgierską ziemię. Byliśmy spragnieni polskości, kontaktu z naszym językiem, z Rodakami. To znajdowaliśmy w Bemie. Tam można było uczyć się także j. węgierskiego, wypożyczyć polską książkę, porozmawiać w ojczystym języku. Były spotkania, występy, bale, wigilie i wielkanocne jajeczko.

Dzisiaj jest podobnie. Bem jest nadal potrzebny, chociaż dzisiaj kontakt z j. polskim, polską kulturą ułatwiają nam nowoczesne media.

W dniu 14 marca w buda-peszteńskim Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii (Budapest X dz. ul. Állomás 10) została otwarta wystawa poświęcona 50-letniej historii i działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech.

Gośćmi wernisażu byli przede wszystkim członkowie Stowarzyszenia, ale również uczestnicy odbywającego się 13 marca w PSK im. J. Bema „Okrągłego Stółu”, radni polskich samorządów mniejszościowych, a także Węgrzy interesujący się sprawami polskimi.

Symbolicznego otwarcia wystawy dokonało tym razem aż pięć osób – byli prezesi PSK im. J. Bema w osobach: *Władysława Wiśniewskiego, Andrzeja Wesołowskiego, Korinny Wesołowskiej, Eugeniusza Korka* i sprawującej obecnie funkcję prezesa *Haliny Csúcs*. Na wystawie zgromadzono dokumenty będące własnością „Bema”, a także zbiory pochodzące od osób prywatnych. *Konrad Sutarski*, dyrektor Muzeum podczas otwarcia powiedział, iż wystawa ta jest niepełna i zwrócił się z apelem do obecnych i byłych członków Stowarzyszenia o wypożyczenie bądź przekazanie pamiątek z nim związanych. Wystawa opatrzona tytułem „*Wierni Polsce i Węgrom*” czynna będzie do połowy czerwca br.

(red.)



W poszukiwaniu... skarbów

Ażeli ktoś spytałby mnie, która ze stolic europejskich zrobiła na mnie największe wrażenie odpowiedziałabym bez wahania, że – Rzym.

Tak, na pewno Rzym, z Watykanem i z polskim Papieżem. W swoim czasie byłam tak oczarowana Wiecznym Miastem, że przemierzałam je aż do zderzenia butów, ledwie znajdując czas na szybki posiłek. Noszę w sobie do dziś niezatarte wspomnienia, a wśród nich Plac św. Piotra i zmęczone cierpieniem oblicze *Jana Pawła II*. Były też i inne, o wiele mniejszej wagi, ale jakże miłe, niosące powiew znad Tybru – trzymane do dzisiaj wielkie skórzane liście pachnących kasztanowców.

Nigdy nie zapomnę też dnia, kiedy to z lotniska Leonardo da Vinci o zmroku obserwowałam odlotujący bez mnie samolot do Budapesztu. Widocznie miasto nie chciało mnie wypuścić!!! Stałam wtedy bezradna, bez pieniędzy a wokół osaczała mnie noc... Dopiero po pewnym czasie okazało się, że miasto ma mi jednak coś do zaoferowania. I bezpiecznie poczułam się dopiero wtedy, kiedy mogłam naciągnąć na siebie koc u gościnnych Sióstr Elżbietanek w pobliżu Bazyliki Santa Maria Maggiore, a wstający dzień zapowiadał się mimo wszystko całkiem obiecująco.

Upłynęło trochę czasu od tamtej przygody, kiedy pojawił się niedawno nowy temat ściśle związany z elżbietankami. Gładka tablica na fasadzie Domu Polskiego w Kőbányi z wyszczególnieniem pięciu sióstr, które działały na rzecz Polonii Węgierskiej przedstawiała się według mnie niezwykle ciekawie. Wynikało to również z rozmów świadków tamtych odległych czasów.

Nie raz zwracałam uwagę na przewijający się we wspomnieniach serdeczny, ciepły stosunek do sióstr, które były nierzadko zaprzyjaźnione z rodzinami swoich podopiecznych. Cechowała je swoista zażyłość oraz solidarność i to nie tylko w okrutnych czasach drugiej wojny światowej. Do dzisiaj wspomnienia te są bardzo żywe mimo upływu tylu lat, a pozostałe pamiątki przechowywane z wielkim pietyzmem i sentymentem. Dramatyczne wydarzenia z czasów okupacji Budapesztu, ciągłe aresztowania, zesłania do obozów i wyroki śmierci do dzisiaj pozostawiły w nich niezagojone rany, trwały ślad.

Poza tym, nie raz w różnych rozmowach pojawiało się magicznie brzmiące słowo – s k a r b. Była tu mowa o ukrywanych znaczących polskich skarbach, precjozach, które w obawie by nie wpadły w ręce okupanta, wysłane z Polski najprawdopodobniej ze znanych muzeów, ukrywane były w różnych miejscach u zaufanych rodzin polskiej. Temat okazał się wprost idealny, w sam raz dla mnie.

Siostry Elżbietanki przybyły na Węgry pod koniec października 1933 roku. Był już wybudowany Kościół Polski z inicjatywy niezwykle człowieka o wielkim hartie ducha i patriotyzmie, misjonarza, który po przeżytych rodzinnym dramacie postanowił poświęcić się innym. Był nim ksiądz *Wincenty D a n e k*.



Kolonia polska na Kőbánya z początku XX wieku



Grupa dziewcząt z K.S.M.Z po Akademii 3 Maja 1939 roku. Od lewej siostry Scholastyka, przełożona Zenona, Aleksandra i Aquina; dziewczęta od lewej: Róża Łopata, trzecia – Hela Nowak, obok Emma Długosz; druga po lewej stoi Kasia Łopata.

Przyświecała mu idea – Bóg, Honor, Ojczyzna. Swoje cele realizował bez wytchnienia do końca życia, zapominając o sobie i własnych potrzebach. Ci, którzy go pamiętają opowiadają o kruchym z wyglądu księdzu i jego ogromnej energii w walce o polski kościół i schronisko dla ubogich. Chodził w wytartej sutannie i zniszczonych



Polskie harcerki w Budapeszcie pod koniec lat trzydziestych (pierwsza z prawej Maria Buzasiné, z tyłu jej siostra Julia Koziorowska z d. Miernickie)



Siostry Elżbietanki w Budapeszcie – od lewej: S.M. Aquina (Stanisława Karolczak), S.M. Flawiana (Elżbieta Śmigiel), S. Przełożona M. Zenona (Teresa Najdek), S.M. Aleksandra (Marta Szczepańska), S.M. Scholastyka (Joanna Zawierucha)

butach, posilał się też skromnie. Był małomówny, niewiele opowiadał o sobie. Kochali go najbiedniejsi i nie rozumieli ci z wyższych sfer arystokracji. Kolonia polska składająca się w większości z ubogich warstw społecznych regionu galicyjskiego miała szczęście, że trafiła na takiego człowieka. On najlepiej znał ich trudną sytuację materialną. Tak pisał do księdza prymasa Augusta Hłonda: „najważniejsza jest u nas kwestia chleba i najpilniejszym naszym zadaniem jest przychodzić z pomocą tym z naszych, którzy żyją w biedzie prawdziwie pożałowania godnej wraz z rodzinami swymi...” Ciężko pracując w cegielniach Kőbányi, nie każda rodzina mogła zająć się wpajaniem języka ojczystego swoim bliskim, a niestety dzieciom groziła postępująca asymilacja w środowisku węgierskim. Kościół i Dom Polski miały być więc tym miejscem, który jednoczył ludzi, scalał, dawał im wiarę i nadzieję. Ksiądz Danek po długim czasie przemęczony napierającymi zadaniami i obowiązkami, zwrócił się do przełożonych z prośbą o pomoc w prowadzeniu Domu Polskiego, ale nie tylko. Istniała według niego również pilna potrzeba pomocy w obrębie parafii. W związku z

tym Przełożona Prowincjonalna Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Poznaniu – M. Stanisława Dankowska przysłała trzy siostry do Budapesztu. Siostry miały rozwijać patriotyzm wśród emigracji polskiej, zwłaszcza przez naukę języka ojczystego oraz kontynuować tradycje polskie. Przełożoną konwentu została sumienna i niezwykle pracowita siostra Zenona (Teresa Najdek), która swoje podwładne otoczyła prawdziwie matczyną troską. Dwie pozostałe to: Aleksandra (Marta Szczepańska) i Agnieszka (Stanisława Karolczak). Siostra Aleksandra była dyplomowaną pielęgniarką, opiekowała się więc chorymi starymi ludźmi przebywającymi w schronisku, poza tym pełniła funkcję zakrystianki, natomiast druga – z wykształcenia nauczycielka, prowadziła kursy języka polskiego wśród dzieci rodzin polonijnych, w dodatku grała na organach. „Dom Polski przy kościele szybko stał się ośrodkiem polskości galicyjskiej, miejscem wszelkiego rodzaju spotkań, zabaw, wygłaszania referatów oraz urządzania przedstawień... a przez różnego typu działalność kulturalno-rozrywkową następował szybszy rozwój mowy polskiej wśród dzieci i młodzieży”.

Obok akademii rocznicowych związanych ze świętami narodowymi (np. akademie ku czci królów: Stefana Batorego, Jana III Sobieskiego, obchodów Konstytucji 3 Maja, rocznicy 11 listopada) co roku spotykano się z okazji Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, brano udział w procesjach Bożego Ciała. W okresie rozkwitu – w Domu rozpoczęło swoją działalność m.in. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (K.S.M.Z) a także Harcerstwo Polskie. Gwoli ciekawości należy tu wspomnieć, że mundurki dla dziewcząt szły z materiału otrzymanego z Warszawy właśnie siostra Aleksandra. Siostry założyły również przykościelny chór (jego działalność ograniczała się tylko do występów podczas polskiej mszy oraz na polskich uroczystościach narodowych), zorganizowały amatorski zespół teatralny, wreszcie doprowadziły do powstania wspomnianego już KSMZ w 1938 r. Organizacja ta nie miała jednak swojego statutu i działała mając oparcie w archidiecezji poznańskiej.

Narcyza Angyal

(ciąg dalszy nastąpi)

O otyłości jako chorobie

Otyłość jest chorobą przewlekłą, której często towarzyszą liczne schorzenia jak nadciśnienie tętnicze, choroba niedokrwienna serca, hiperlipidemia, cukrzyca typu II, zespół zaburzeń oddychania w czasie snu, niektóre nowotwory złośliwe (rak jelita grubego, rak piersi, macicy), zylaki i zwyrodnienia stawów. Wyróżniamy otyłość typu gruszką, udowo/pośladkowa, która występuje częściej u kobiet i typu jabłko, brzuszna, częstsza u mężczyzn.

Puszystość swojego ciała możemy zmierzyć za pomocą wskaźnika BMI tj. masa ciała w kg/ wzrost w m². Osoby przekraczające 25 kg/m² mają nadwagę, a przy BMI od 30 kg/m² mówimy o otyłości. Cennym wskaźnikiem nadwagi jest obwód pasa (u mężczyzn powyżej 102 cm, a u kobiet 88 cm).

Sklonność do otyłości można odziedziczyć w postaci pierwotnych genów. Organizm nastawiony jest na ciągłe magazynowanie energii w postaci tłuszczu na wypadek braku pokarmu, czyli głodu. Jednak w większości przypadków otyłość powstaje przede wszystkim w wyniku spożycia nadmiaru tłuszczu, cukrów oraz zbyt małej aktywności fizycznej.

Kontrola nad masą ciała polega na zmianie stylu życia tj. przyrządzanie potraw sprzyjających ograniczeniu stosowania tłuszczu (smażenie beztłuszczowe, grill), zmniejszenie ilości tłuszczu dodawanego do potraw (sosy, zasmażki), wybieranie produktów o obniżonej zawartości tłuszczu: (margaryny, chude mleko

i jego przetwory, drób – indyk, kurczak), unikanie produktów zawierających „ukryty tłuszcz”: żółte sery, tłuste białe sery, paszety, podroby, kremy do ciast, dania typu fast-food, chipsy.

Korzystając z rady dietetyka można otrzymać pomoc w jaki sposób pozbyć się zbędnych kilogramów.

Wzmocniona aktywność fizyczna stanowi obok wyznaczonej diety podstawowy element kuracji odchudzającej. Początkowo ćwiczenia powinny być prowadzone bez nadmiernego obciążania kolan, bioder i kręgosłupa (pływanie).

Istnieje też możliwość leczenia farmakologicznego, kiedy BMI jest wyższe niż 30 kg/m² i towarzyszą temu choroby związane z otyłością lub kiedy próby leczenia samą dietą i wysiłkiem fizycznym zakończyły się niepowodzeniem. W tym przypadku należy zwrócić się do lekarza, który po zbadaniu układu krążeniowo-sercowego wypisze odpowiednie leki.

Życzę wszystkim puszystym wytrwałości w pozbywaniu się dodatkowych kilogramów, aby tym samym zapobiegli wielu schorzeniom.

doktor rodzinny Małgorzata Nowakowska

Porady lekarskie doktor Małgorzaty



Wódkę na czołg chętnie zamienię!

Jeżeli ktoś z czytelników nie wierzy w możliwość takiej wymiany, to zapraszam do Biblioteki Jagiellońskiej, a dokładniej – do jej zbiorów specjalnych. Wystarczy tu zamówić broszurę „Kto to są Węgrzy i jak się z nimi porozumieć oraz umundurowanie i wygląd zewnętrzny wojska węgierskiego” – i już wiadomo, że w 1943 roku zastanawiano się nad podobnymi transakcjami. A za przygotowaniami do wymiany stała Polska Podziemna, podlegająca konspiracyjnym strukturom drukarnia Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych i – jeśli wierzyć w nie wiadomo przez kogo wysmarowane ołówkiem na okładce broszury nazwisko autora – profesor Adorjan Diveky. *

Spółeczeństwo wrogie wobec Niemców

„Węgrzy byli zawsze wielkimi przyjaciółmi Polaków. W ciągu blisko tysiąca lat nie mieliśmy z tymi sąsiadami żadnych poważniejszych zatargów i wojen. Przeciwnie, wspólnie walczyliśmy o naszą i ich niepodległość, gdyż i oni przez czas dłuższy nie mieli wolnej ojczyzny” – czytamy już w pierwszych zdaniach. Autor przypomina o życzliwości, z jaką nad Dunajem w 1939 roku spotkali się polscy uchodźcy. Píše o oporze władz węgierskich przeciwko wydaniu Rzeszy internowanych oficerów i żołnierzy WP, o powszechnej niechęci i milionów ludzi, zmuszonych do oficjalnej współpracy z Niemcami i udziału w wojnie po stronie Hitlera, a nie zapomina również o wielkich stratach Madziarów na froncie wschodnim.

Naród węgierski, a także i rząd wie dobrze, że wojna musi się skończyć klęską Niemiec i zupełnie się tym nie martwi – zapewnia autor we wstępie do broszury „Kto to są Węgrzy...”. Współpracę z Rzeszą nazywa „nieproszoną, a narzuconą opieką”. Podkreśla niezadowolnienie z działań partii narodowo-socjalistycznej i godność, z jaką postępują Węgrzy „zmuszeni położeniem geograficznym oraz biegiem wypadków do znalezienia się w obozie niemieckim.”

Jedynie z musu – można się dowiedzieć – „dobre i bitne” wojsko węgierskie bierze udział w tej wojnie u boku Niemiec. „W armii panują silne nastroje antyniemieckie i niechęć do wojny na wschodzie”, a często notuje się „krwawe zatargi” pomiędzy wojskowymi znad Dunaju i ich niemieckimi „towarzyszami broni”.

Porządnie czy lichy ubrani?

Dla ułatwienia współpracy z Madziarami, a szczególnie z ich armią, postanowiono przekazać możliwie najwięcej informacji o mundurach, obuwiu, nakryciach głowy, wzbogaconych tarczach w węgierskich barwach państwowych (kolorach: czerwonym, białym i zielonym). W ważnym rozdziale poznają czytelnicy barwy

poszczególnych rodzajów broni: niebieskiej dla piechoty, czerwonej dla artylerii, brązowej dla pancerniaków i czarnej na trójkątach, wzbogacających furazerki sił lotniczych. Informacje o kolorze płaszczy, kurtek i guzików, czy oznakach stopni wzbogacono licznymi rysunkami. Jeśli ktoś zapamiętał lub w czasie rozmowy ma w ręce broszurę, to wie, czy stoi przed nim kapral czy generał, żołnierz z oddziałów spadochronowobalonowych czy żandarm. Rozpoznanie ma ułatwić pełna szczerze ocena, „że na ogół oficerowie ubrani są porządnie, szeregowi przeciwnie: dość lichy”.

Nie zapomniano nawet o rozmówkach, jakie mogą być prowadzone w czasie polsko-węgierskich spotkań. Wojakowi należy przypomnieć, że rozmawia z Polakiem, „u nas wszyscy bardzo sympatyzują z Węgrami”, bo „jesteśmy bratnimi narodami i często sobie pomagamy”. Powinno się zaprosić bratanka do domu, zaproponować mu „miejsce do przenocowania lub odpoczynku” oraz „trochę chleba i słoniny lub masła, gorącą zupę, mięso z kartoflami”.

Akcent zawsze na pierwszej sylabie...

Anonimowy pomysłodawca rozmówek – bo nikt na sto procent nie potwierdza autorstwa profesora Adorjana Diveky – uznał widocznie, że gości znad Dunaju nie powinno się przyjmować tylko ze staropolską gościnnością oraz za „Bóg zapłać”. Prawdziwy nadwiślański patriota ma przypomnieć gościowi, że „w domu czeka na niego rodzina”, „skończył już wojnę” i „zbyteczne jest posiadanie [przez niego] karabinu, rewolweru, ekwipunku wojskowego”. I korzystając ze słowniczka należy gościa zapytać grzecznie, czy chciałby spieniężyć: „koc, buty, koń, wóz, motocykl, samochód”? Wśród przedmiotów, które mogą być wycenione podczas ewentualnych transakcji umieszczono nawet... „czołg”. Szczęśliwie się w tym momencie, żeby sprawdzić, czy nie przysnąłem. Sprawdzam w słowniku; ależ oczywiście, „tank” to czołg. Spodziewając się podobnych operacji handlowych autor z całą powagą sugeruje zamianę „czegoś” za wódkę (w tłumaczeniu: „palinkara”). Idąc dalej jego tropem myślenie dojść powinno się do wniosku, że wojak z bratniego narodu węgierskiego jest gotowy np. za dwa (cztery? dziesięć?) litrów gorzalki zostawić swój czołg w stodole polskiego konspiracyjatora. Dezerer z armii rozmówki proponują słowami: „postaraj się pan dostarczyć nam broni i innych przedmiotów



Nie zawsze węgierskich żołnierzy witano tak serdecznie...

wojennych, a zapłacimy dobrze i dopomożemy do powrotu”. Do propozycji handlowych dołączono informacje, jak je składać na piśmie i jak wymawiać. A nawet wzmiankę o tym, że „akcent po węgiersku zawsze na pierwszej sylabie”...

Autor może być dumny

Nie udało mi się ustalić autora tej broszury o unikatowej wręcz wartości. Jeżeli jednak po rozmowie na podstawie skleconych pisemnie sugestii jakiś pancerniak w hełmie z tarczą w kolorach czerwono-biało-zielonym postanowił dać nogę z frontu i ukryć się w leśnym bunkrze – to warto mu było w tej sprawie pomóc. Może broszura przydała się partyzantowi z akowskiego oddziału, zamierzającemu ostrzelać kolumnę wojska? I przypomniał sobie, jak wyglądają Węgrzy – nie zgłął palca na spuście karabinu maszynowego? Kto wie, czy propozycje handlu wymiennego „broń za żywność” nie zaowocowały też kolejną skrzynką granatów do konspiracyjnego magazynu? Albo – dzięki rozmówkom – od polskiego rolnika nie bał się przyjąć miski zupy czy garnuszka mleka artylerzysty z charakterystycznym „bączkiem” na czapce?

Reasumując moje rozważania: jeśli tylko jednemu głodnemu węgierskiemu żołnierzowi smakowała polska zupa, to warto było napisać omawianą w tej „lekcji” broszurę. Bez względu na to, czy jej autor był profesorem uniwersytetu czy tylko naiwnie wierzył, że „lichy ubrani” żołnierze armii Honwedów za wiadro bimbru odstąpią nawet swój czołg...

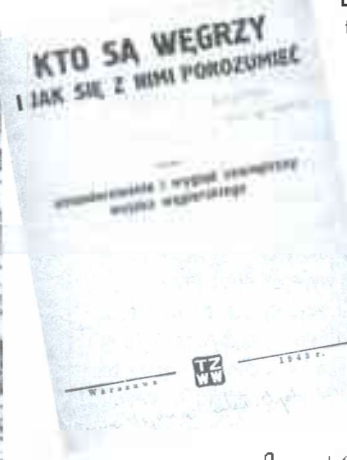
Stanisław M. Jankowski

* Adorjan Diveky (1880 – 1965), historyk i tłumacz, 1922–38 lektor języka węgierskiego oraz wykładowca historii Węgier na Uniwersytecie Warszawskim, od 1930 roku członek Węgierskiej Akademii Nauk i członek Akademii Św. Stefana, od 1934 – członek PAU, od 1939 profesor Uniwersytetu w Debreczynie. Doktor honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, autor wielu bardzo cennych prac naukowych nt. stosunków polsko-węgierskich.

Tankot vennék vodkáért!



Budapest Belvárosa, az 1945-ös bombázások után



a nemzeti-szocialista párt tevékenységét kísérő

Ha olvasóim némelyike nem hiszi el, hogy efféle cserealku lehetséges, meghívom a Jagelló Könyvtárba, ott is a különleges nyomtatványok tárába. Elég, ha kikérjük a „Kik a magyarok, hogyan értsünk szót velük, valamint a Magyar Honvédség egyenruhája és külső kinézete” („Kto to są Węgrzy i jak się z nimi porozumieć oraz umundurowanie i wygląd zewnętrzny wojska węgierskiego”) – máris kiderül, hogy 1943-ban szóba kerülhetek ilyenféle üzletkötések. A készülődések mögött a Földalatti Lengyelország állt, a konspirációs szerkezet részeként a Titkos Katonai Kiadó (*Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze*) nyomdája és – vagy elhiszük, vagy sem, amit valaki ceruzával a brosúra címlapjára írt – Divéky Adrián professzor szerzősége.

A németek iránt ellenséges társadalom

„A magyarok mindig a lengyelek barátai voltak. Közel ezer év során ezen szomszédunkkal súlyos összetűzésbe és háborúba nem sodródtunk. De közösen harcoltunk a magunk függetlenségéért és az övékéért, amikor hosszú időn át nem volt szabad hazájuk” – olvassuk már a bevezető mondatokban. A szerző említi azt a szívélyességet, amely 1939-ben fogadta a lengyel menekülteket a Duna mentén. Beszél arról az ellenállásról, amelyet a magyar szervek tanúsítottak az ellen, hogy a Lengyel Hadsereg internált tisztjeit és katonáit kiadják a Német Birodalomnak, az általános kedvetlenségről, a németek és Hitler oldalán kényszerű együttműködésben résztvevő milliókról, de a magyarok keleti fronton elszenvedett, óriási veszteségeit sem feleli.

„A magyar nemzet, de a kormány is tudja, hogy a háborúnak Németország vereségével kell végződnie, ám ez nem aggasztja” – írja a „Kik a magyarok...” című brosúra szerzője az előszóban. A németekkel való együttműködést „kérletlen, kényszerített” ügynek nevezi. Hangsúlyozza

nemtetszést és a magyarok méltó viselkedését, akik „a földrajzi fekvésnél és az események alakulásánál fogva kénytelenek a német oldalán állni.”

Megtudjuk, hogy a „jó, hatékony” magyar honvédség csupán kényszerből vesz részt a háborúban a német oldalán. „A hadseregben terjed a németellenes hangulat és a keleti front iránti ellenszenv”, gyakorta véres összetűzésekre kerül sor a Duna menti katonák és német „fegyvertársaik” között.

Rendesen, vagy gyengén öltözöttek?

A magyarokkal, elsősorban a honvédekkel folytatható együttműködés megkönnyítésére a lehető legtöbb információt közlik az egyenruhára, lábbelire, sapkára, a piros-fehér-zöld magyar színeket ábrázoló jelzésekre vonatkozóan. A fontos fejezetből az olvasó megtudja a magyar honvédség különböző fegyvernemeinek jellemző színeit: kék a gyalogság, piros a tüzérség, barna a páncélos alakulatoké, és háromszögű fekete a légierő sapkáján. Szerepel a köpeny színe, a zubbonyok és gombok, a rangjelzésekről szóló tájékoztatást pedig számos ábra gazdagítja. Ha valaki ezt megjegyezte, vagy beszélgetés közben kezében a kis füzet, tudja, hogy tizedes vagy tábornok áll előtte, az ejtőernyős-légi egységek tagja vagy tábori csendőr. A tájékozódást könnyíti a mélységesen őszinte értékelés: „a tisztek általában rendes öltözetet hordanak, míg a közlegények eléggé gyengét”.

Nem hagyták ki a szófordulatokat sem, amelyek a lengyel-magyar találkozókon folytathatók. A honvéd számára tudatosítani kell, hogy lengyelül beszélget, „nálunk mindenki erősen rokonszenvez a magyarokkal”, mert „testvéri nemzetként gyakran segítünk egymásnak”. Illik otthonra invitálni a magyar honvédet, felajánlani „éjszakai szállást, vagy pihenőhelyet”, valamint „egy kis kenyeret, szalonát vagy vaját, forró levest, húst krumplival”.

Hangsúly az első szótágon...

A társalgások névtelen ötletadója – mert senki sem igazolja teljes biztonsággal, hogy a szerző Divéky Adrián professzor – láthatólag úgy tartotta, hogy a Duna mentéről érkező vendéget csakis a régi lengyel vendégszeretettel illik fogadni, cserébe egy „Isten fizesse” jár. A valódi, Visztula-menti hazafi emlékeztesse a vendéget, hogy „otthon a család várja”, hogy „befejezte a háborút” és „főlősleges puskát, revolvért, a felszerelést cipelni”. A kis szótár segítségével udvariasan érdeklődni kell, nem kívánja-e pénzze tenni „a pokrócot, bakancsot, lovat, kocsit, motor-kerékpárt, gépkocsit”? Az adás-vétel esetén szóba hozható tárgyak között felsorolva még... a „tank” is. E pillanatban megrázom magam, hogy észhez térjek, hátha elaludtam. Ellenőrzöm a szótárban, de így van: a tank – „czołg”.

Efféle kereskedelmi ügyleteket föltételezve a szerző teljes komolysággal javasolja, hogy „valamit” vodkára (azaz: „palinkára”) cseréljünk. Ha így gondolkodunk tovább, eljuthatunk oda, hogy a baráti magyar nép katonája kész volt például két (vagy négy, vagy tíz) liter pálinkáért a lengyel földalatti szervezkedő csúrcsapatot hagyni a harcokcsiját... A dezertálás magyarizációját a kis könyv a következő módon javasolja: „igyekezz, pajtás, juttas nekünk minél több fegyvert és hadi felszerelést, jól fizetünk és segítünk a hazatérésben”. A csere-bere akciók mellé tájékoztatás is került, hogyan kell leírni és hogyan kiejteni. Még az a megjegyzés is szerepel, hogy „a magyar szóhangsúly az első szótagra esik”...

A szerző büszke lehet

Az egyedülálló értékű könyvecske szerzőjére nem sikerült fényt derítenem. Ha azonban az ott szereplő ajánlások révén egy piros-fehér-zöld jelzésű sapkát viselő páncélos otthagyta a frontot és elrejtőzött egy erdei bunkerben – már érdemes volt ebben segíteni őt. Talán a brosúra a Honi Hadsereg valamelyik partizánjának segített, aki rá akart lőni egy hadoszlopra? De eszébe jutván, hogyan is néz ki a magyar honvéd, levette ujját az elsütőbillentyűről. Hátha az „élelemért fegyvert” csereügyletek gyümölcse egy-egy újabb láda kézigránát volt a konspirációs hadiraktár számára? Vagy – a könyvecske nézőjének köszönhetően – a jellegzetes, háromszínű rózsát viselő tüzér nem félt elfogadni a lengyel földművestől egy tányér levest, vagy egy csésze tejet?

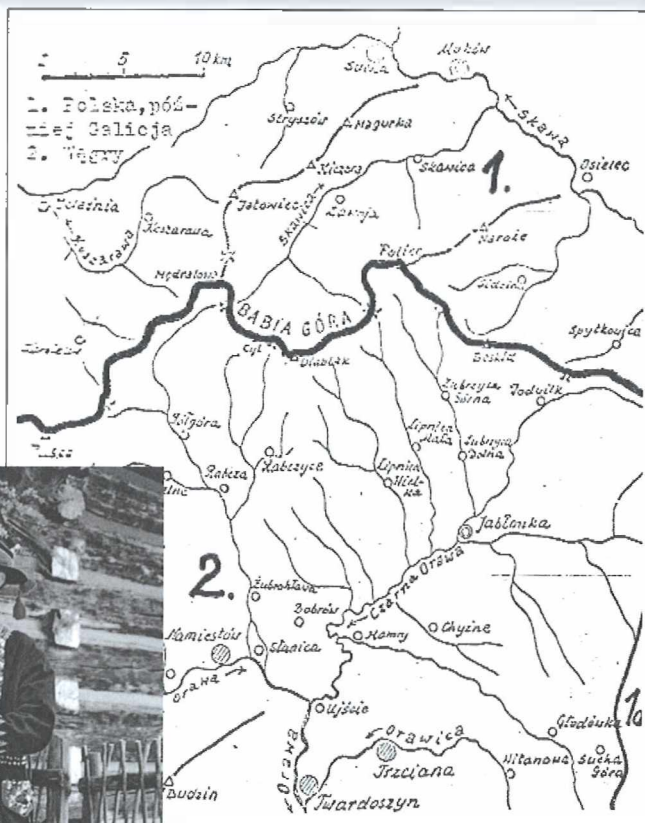
Összesítve, azt gondolom: ha csak egyetlen magyar honvédnak ízlott a lengyel zupa, akkor már érdemes volt megírni ezt a füzetet. Függetlenül attól, hogy egyetlen tanár volt-e a szerzője, vagy csupán naívan hitte, hogy a gyengén öltözött magyar katonák egy vödör kisüstiért még a tankjukat is odaadják...

GÓRALE KARPAT POLSKICH

Granicę polsko-węgierską przez wieki wyznaczały Karpaty. Nie była to ścisła granica w dzisiejszym znaczeniu, pokryte lasami góry stanowiły pas ziemi niczyjej, w którą z obu stron powoli wgrzyzały się osady ludzkie. Tereny te w zasadzie były bezludne, nieliczne drogi przez nie wiodące zamykały posterunki celne, gdzieś stawiano też niewielkie grody mające za zadanie strzeżenie bezpieczeństwa, zwłaszcza na szlakach handlowych – góry bowiem dawały niejednokrotnie schronienie ludziom wyjętym spod prawa.

Mniej więcej od XIV wieku góry powoli zaczęły się zaludniać, z Balkanów przez Siedmiogród i góry rumuńskie przybywały grupy pasterzy. A że Rumunów nazywano w Polsce Wołochami, nazwę tę przeniesiono także i na tych przybyszów. Część ich przeszła ze swymi stadami na puste jeszcze tereny Rostocza i Lubelszczyzny i z czasem roztopiła się bez śladu wśród ludności polskiej, część zaś w poszukiwaniu pastwisk dla swych owiec rozpoczęła wędrówkę ze wschodu na zachód głównym grzbietem Karpat. Lecz w przeciwnieństwie do Balkanów klimat w Karpatach jest surowy, zimy są ostre i pozostawanie w górach z owcami przez cały rok było niemożliwe. Gdy więc śnieg porwał hale górskie, pasterze musieli schodzić z gór i tworzyć osady na terenach podgórskich. Tam stykając się z ludnością miejscową i żyjąc wśród niej przyjmowali z czasem jej język i wyższą niż znana im dotąd kultura rolnicza, tak więc we wschodnich Karpatach zamieszkałych przez Rusinów przyjmowali język ruski, na północnych stokach Karpat polski, a na południowych, należących do Węgier słowacki i z czasem wtopili się w te narodowości. Ale ich wszystkich łączyło to, czym górowali nad swoimi sąsiadami - wspólna kultura pasterska i wszystko co się z nią łączyło, czyli dostosowany do warunków górskich ubiór, wyrób serów, zwyczaje, magia, obrzędy, a także specyficzny folklor.

Oczywiście Węgrzy najlepiej znali górali słowackich, zamieszkujących Górne Węgry, z góralami polskimi mieli mniej kontaktu. Czasem tylko, gdy mieszkający na ogół na ubogich glebach podkarpackich, mogli na sąsiednich Węgrzech znaleźć lepsze warunki życia przenosili się i tworzyli polskie osady, z których najdłużej przetrwała polskość w tak często ostatnio wspomnianym Derenku, a w XIX wieku szli do pracy sezonowej w węgierskich majątkach ziemskich, bądź do fabryk w Budapeszcie. Ale, o ile Węgrzy dobrze wiedzieli jak wyglądali i jaki dzielili się „ich” górale słowaccy, to trudno od nich wymagać, by orientowali się w złożonym świecie górali polskich. A jest to świat naprawdę bard-



Granica „polsko-węgierska” od XVI/XVII w.
do 1918 r.



Strój
lachów sądeckich



Strój spiski

zo zróżnicowany. Pasma górskie przyczyniły się do powstania 13 dość różniących się od siebie grup górskich, z których najbardziej znani są Podhalanie, częstokroć utożsamiani z Góralami jako z całością. Górale różnią się, ale wspólne cechy kulturowe, wyznaczające góralskość, są znacznie silniejsze aniżeli różnice regionalne. Na terenie Śląska Cieszyńskiego, tak po stronie polskiej jak i na Żolziu, czyli po stronie czeskiej występują mieszkający już właściwie na nizinach Wałasi, a w Beskidzie Śląskim, także po obu stronach granicy polsko-czeskiej Górale Śląscy, obok zamieszkujący już całkowicie po stronie słowackiej, w rejonie miasteczka Czadcy Górale Czadeccy, prawie całkowicie zesłowacczeni (*po polsku mówią tylko w pięciu wsiach przygranicznych*), w górach otaczających kotłnię żywiecką Górale Żywieccy, w rejonie Babiej Góry Biabogórcy, na Orawie, tak po polskiej jak i po słowackiej stronie Orawicy, w rejonie Zakopanego i Nowego Targu Podhalanie, na północ od nich, oddzieleni Gorcami Zagórzanie i bardzo już zbliżeni do sąsiednich Krakowiaków Kliszczacy, zaś na wschód, Spiszacy, zamieszkujący północny Spisz zarówno po stronie polskiej jak i słowackiej. Ponieważ zarówno Spisz jak i Orawa wchodziły ongiś w skład państwa węgierskiego, w tańcach, budownictwie i stroju tych regionów można zauważyć wiele wpływów węgierskich, a na Spiszu także, zwłaszcza w

POLSCY GÓRALE KARPACCY

— granice zasięgu poszczególnych grup
 — granica państwa
 ▨ południowy zwarty zasięg ludności polskiej
 • miasta



1 – Waleśi (cieszyńscy i frydeccy), 2 – Górale śląscy, 3 – Górale czadeccy, 4 – Górale żywieccy, 5 – Babiogórcy
 6 – Orawiaci, 7 – Podhalańcy, 8 – Zagórzanie, 9 – Kłiszczacy, 10 – Spiszacy, 11 – Górale pienińscy (szczawnicy),
 12 – Górale sądecki, 13 – Bieszczadzka grupa osadnicza

kobiecom stroju parady, bogatego ubioru niemieckich mieszczanek spiskich. W okolicy Szczawnicy mieszkają Górale Pienińscy, których strój męski różni się od spiskiego kolorem kamizelek – gdyż Spiszacy, służący ongiś w armii węgierskiej noszą kamizelki zielone, to Górale Pienińscy, służący w tym czasie w pułkach austriackich granatowe, wzorowane na austriackich mundurach. W rejonie Sącza zamieszkują Górale Sądecki, a na wschód od nich mieszkali Łemkowie, w większości wysiedleni w czasach powojennych. Część ich jednakże pozostała lub powróciła na swe ziemie, a na miejsce wysiedlonych osiedlili się osadnicy z różnych stron Polski, w znacznej mierze Górale podhalańscy i sądecki. Przed wojną do Polski należały także Karpaty Wschodnie, zamieszkałe przez ruskojęzyczne grupy Bojków i Huculów, dziś oficjalnie, choć nie zawsze zgodnie z ich przekonaniem, zaliczane do grup ukraińskich.

Poszczególne grupy różniły się wieloma szczegółami kultury, budownictwem dostosowanym do miejscowych warunków, formami pasterstwa, często zwyczajami, przede wszystkim zaś strojem.

Na ogół, gdy ogląda się jakiś występ zespołu góralskiego to występuje on w białych, bogato wyszywanych obcisłych spodniach sukienkach, narzuconych na ramiona sięgających do bioder białych cuch, czyli sukienkach kurtek z rękawami, do których jednak nie można włożyć rąk i w kapeluszach, których główki są otoczone wianuszkami muszelek. Mało kto jednak orientuje się, że jest to tylko ubiór jednej z polskich grup góralskich – Podhalań. Białe spodnie noszą prawie wszyscy górale, nigdzie jednak nie są tak bogato wyszywane jak na Podhalu, powszechnie też są używane dłuższe niż podhalańskie cuchy brązowe zwane czarnymi. Białe sukno uchodziło za gorsze, toteż białe okrycia nosiła tylko biedota. Powszechnie noszono je jedynie w okolicy Zakopanego, gdyż tam była bardzo nieurodzajna i na brązowe cuchy niewielu było stać.

Ale w końcu XIX wieku to biedne Zakopane nagle stało się modne. Zaczęli przyjeżdżać do niego artyści, zaczął rozwijać się ruch turystyczny, na dostosowanym do górskich warunków budownictwie zakopiańskim próbowano stworzyć polski styl narodowy (budowano w nim nawet stacje kolejowe na Wileńszczyźnie, dla zaznaczenia jej polskiego charakteru!), coraz częściej pojawiali się zamożni chorzy na gruźlicę, gdyż uznano, że klimat zakopiański doskonale leczy tę chorobę. W konsekwencji modna też stała się góralczyzna, bogacący się górale zaczęli coraz bogaciej haftować wyszycia na spodniach. Ubiór dotychczasowych biedaków stał się ubiorem reprezentacyjnym, często na nim zaczęły wzorować się stroje innych grup góralskich. I tylko czasem turystów w Zakopanem oglądających góralskie wesele dziwi, że choć pan młody i drużbowie występują w białych cuchach, a więc w stroju uchodzącym za najbardziej reprezentacyjny dla górali, to najpoważniejsze osoby w orszaku – starostowie weselni i tak zwani pytace, zapraszający w imieniu młodej pary na wesele, mają na sobie długie cuchy brązowe. Janusz Kamocki

Marcowe święto w grodzie Kraka

Tradycja to w Krakowie rzecz święta, przestrzegana i teraz – jak dawniej. Dotyczy to również wszystkiego co łączy się z przyjaźnią z Węgrami. A więc i świętowania wraz z nimi dni- nośników ich historii. Jak miniony niedawno 15 marca, przenoszący myśli do roku 1848.

W tym roku dla krakowskich i – szerzej – małopolskich hugarofili świętowanie zaczęło się w wigilię przypadającej właśnie 160. rocznicy wielkiego dnia wybuchu wolnościowej rewolucji. Bowiem 14 marca pani konsul generalny Katalin Bozsaky zaprosiła gości z Krakowa i Małopolski do Willi Decjusza. Miejsce godne jest takiej imprezy, bo pałac zwany willą reprezentacyjną i pięknie usytuowany. A gospodarująca w nim Fundacja jest organizatorką lub współorganizatorką międzynarodowych konferencji, sympozjów, kursów. Niejednokrotnie uczestniczą w nich Węgrzy.

Na przyjęcie przybył specjalnie z Budapesztu podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr László Szóke. Podkreślił on m.in., że: „Wszędzie na świecie, gdzie żyją Węgrzy, wspomina się dzień 15 marca 1848 roku jako najpiękniejszy dla nas symbol wolności, niepodległości, postępu...”. „Nigdzie na świecie nie zrozumiano tak powszechnie i dogłębnie co głosi

bojowy dźwięk rogu rewolucji węgierskiej i jakie jest przesłanie węgierskiej niepodległości, jak w rozbitej na części... Polsce. Tu po raz pierwszy pojęto, że pod Pakozd, Isaszeg, pod Piski i Komárom, chodzi nie tylko o sprawę węgierską, ale o coś więcej, może nawet o wolność całego świata a o wolność Polski na pewno.” ... „Thomas Jefferson powiedział kiedyś, że drzewo wolności trzeba od czasu do czasu podlewać krwią patriotów. Wielu dzielnych synów narodu polskiego rozlewało swą krew, aby drzewo węgierskiej wolności nie uschło...”

Na szczęście obecnie świętowaliśmy radośnie. W sobotę piętnastego, wykładowcy i studenci z Hungarologii UJ, my Boglarczy, krakowscy Węgrzy i ich przyjaciele zebraliśmy się – jak w latach ubiegłych – na porannej Mszy św. w Katedrze Wawelskiej. Tym razem celebrował ją po węgiersku ksiądz Maciej Józefowicz. Potem – jak zawsze – z kwiatami udaliśmy się do sarkofagu św. Jadwigi królowej i króla Stefana Batorego. A później nasza boglarska grupka złożyła hołd wdzięczności opiekunom z okresu II wojny światowej pod tablicą ku ich czci w kościele św. Marka. Myślami wróciliśmy do Boglár, w którym dzień 15 marca zawsze obchodziliśmy tak uroczystie.

Danuta Jakubiec

Pół na pół, ale ta część z sercem to część polska

Kiedy spotkałam się z *Oliwia Szabó* w jednej z piwiarni budysepsteńskich, ze swoistą otwartością i humorem zaczęła opowieść o swoim życiu.

Rodzice (*mama Polka, ojciec Węgier*) poznali się kiedyś w Moskwie, gdzie obydwójce się uczyli. *Oliwia* urodziła się już w Warszawie, a rok później rodzina przeprowadziła się do Budapesztu. Tutaj urodziła się jej siostra. Wakacje wieku dziecięcego kochają się jej wyłącznie z Polską, z Warszawą. Spędzała je u dziadków, gdzie czuła się jak u siebie w domu. Od 10 roku życia natomiast systematycznie wyjeżdżała do Polski na letnie obozy organizowane przez Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema, także obozy harcerskie.

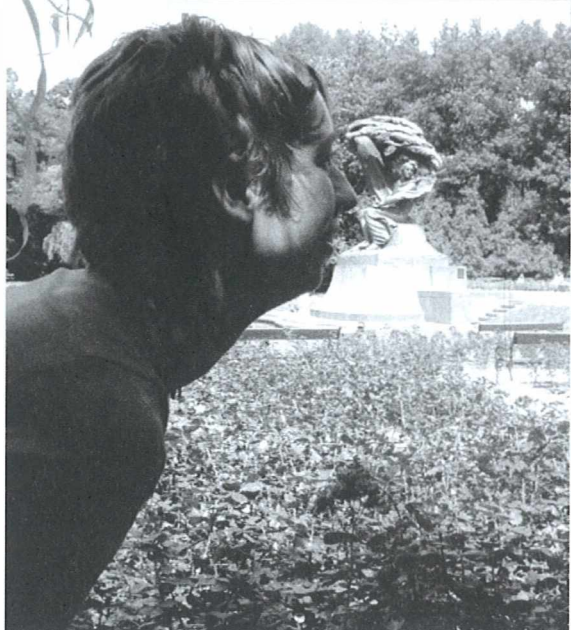
Z językiem polskim nigdy nie miała trudności i ukończyła również Polską Szkołę Podstawową. W domu rodzinnym oprócz języka polskiego i węgierskiego posługiwano się także językiem rosyjskim i dlatego *Oliwia* uczęszczała do dwujęzycznego (*rosyjsko-węgierskiego*) gimnazjum, gdzie z maturą zdobyła także egzamin wyższego stopnia z języka rosyjskiego. Według pierwotnego planu miała studiować iberystkę, ale postanowiła spróbować egzaminów wstępnych w Ambasadzie Polskiej. No i powiodło się, a stąd prowadziła prosta droga na filologię polską do Warszawy. Pierwszy rok udał się bardzo dobrze, ale później wynikły pewne trudności, które spowodowały, że po 2,5 latach w Polsce *Oliwia* powróciła do Budapesztu, gdzie kontynuowała studio na wydziale filologii polskiej na uniwersytecie ELTE. Szczególnie chętnie zajmowała się tłumaczeniami, z tej wiedzy korzysta i przy obecnych pracach.

Tematem jej pracy dyplomowej było „*Zjawisko dwujęzyczności w kręgach młodzieży polsko-węgierskiej na Węgrzech*”. Znajdziemy w niej między innymi przykłady mieszania tych dwóch języków wywołujące może uśmiech, ale znane przecież doskonale w naszych kręgach, jak np. „*pilkázunk?*”, „*Tessék bardzo?*”, „*Idziesz dołgozować?*”, „*Leciec fapadoszem?*” itd.

Oliwia parę lat temu brała udział w konkursie na wybór polonijnej Miss Piękności, w którym zdobyła wiele głosów.

Od 2 lat jest członkiem polskiego samorządu mniejszościowego w VII dzielnicy Budapesztu gdzie jej pierwszym celem jest rozpropagowanie całkowicie polskiego sportu ringo. Zapoznała się z nim jeszcze w Polsce na AWF-ie i bardzo polubiła.

Oliwia niedawno skończyła tłumaczenie pierwszej swojej książki pod tytułem „*Cale zdanie nieboszczyka*”, autorstwa *Joanny Chmielewskiej*. Pracę tę wspomaga Polski



Oliwia jest bardzo zadowolona, że wreszcie jej węgierscy znajomi również będą mogli poznać książkę ulubionej autorki.

W ciągu ostatnich paru lat pracowała w firmie rosyjskiej a potem polskiej. Teraz głównie doraźnie tłumaczy, co bardzo lubi, bo czuje dużą sympatię do Polaków.

Jej głównym hobby jest czytanie, a preferuje przede wszystkim literaturę polską. Jednocześnie stwierdza, że język polski jest jej bliższy. Serce co jakiś czas ciągnie ją do Polski i jest bardzo dumna, że łączą się w niej te dwie kultury a dwujęzyczność uświadomiła sobie już jako małe dziecko.

Hasłem przewodnim *Oliwii* jest – „*ja jestem pół na pół*” – ale najprawdopodobniej ta część z sercem to część

polska...

Instytut Książki w Warszawie. W tej chwili natomiast trzeba znaleźć dla książki tej wydawcę.

Agnieszka Herczeg

SSMP NA DYWANIKU PO ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI

W marcu 2007 roku rozpoczęła się czwarta kadencja działalności Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej, której przewodniczącą została Katarzyna Balogh. Jej poprzednikami byli: dr Konrad Sutarski, Ewa Rónay, dr Bogdan Wołkowski, którego po niespełna roku zamieniła na stanowisku w bardzo nieprzyjemnej sytuacji Halina Wesolek.

Obecna przewodnicząca chociaż radną samorządową została dopiero w obecnej kadencji ma za sobą ogromną pracę na rzecz Polonii węgierskiej. Jest założycielką i kierownikiem dobrze już znanego nie tylko u nas, ale i w różnych zakątkach kuli ziemskiej zespołu tanecznego „Polonez”. A i w swojej XVIII dzielnicy, należącej z pewnością do jednej z najbardziej aktywnych, jest przewodniczącą od października 2006 roku, lecz praktycznie, jeszcze nie jako radna działała tam już od 1996 r. Nic więc dziwnego, że przy takim doświadczeniu postawiła rzeczywiście wysoką poprzeczkę Samorządowi Stołecznemu, a że znalazła poparcie wszystkich ośmiorga radnych, spośród których czworo działało już w poprzednich kadencjach, w ubiegłym roku paleta imprez organizowanych przez SSMP była bardzo bogata i różnorodna.

W naszym programie znalazły się oczywiście imprezy zapoczątkowane jeszcze w poprzednich kadencjach, a więc obóz językowy (tym razem w Bieszczadach) dla młodzieży z Budapesztu i z całego kraju, koncert z okazji święta 11 Listopada, spotkanie dla emerytów i rencistów, gdzie poza pięknym programem w wykonaniu artystów warszawskich, zatytułowanym „Trochę wiosny jesienią” nasi podopieczni otrzymali bony żywnościowe w wysokości 2 tys. ft i Bal Polonii. Ten ostatni odbył się 2 lutego b.r. w Pałacu Duna z udziałem piosenkarki Haliny Frackowiak i zespołu Cora! Jak się okazało, żaden bal w historii naszej Polonii nie ściągnął jeszcze tak wielu gości, których liczba znacznie przekroczyła 200 osób. Z żalem musieliśmy odmawiać wielu chętnym, którzy do ostatniej chwili mieli nadzieję, że może ktoś zrezygnuje albo gospodarze restauracji „wyczarują” nową salę – mówi przewodnicząca, Katarzyna Balogh.

Nowością w naszym programie była trzydniowa wycieczka do Zakopanego dla młodzieży w wieku do 26 lat, w której wzięło udział 31 osób, a także bardzo udany koncert zespołu „Czerwone Gitary” (przyszło 300 osób również z innych miejscowości Węgier), trzydniowa wycieczka do Rymanowa-Zdroju, na którą pojechało 50 osób. Była połączona nie tylko ze zwiedzaniem tej części kraju, ale i rehabilitacją. Nie zapomnieliśmy też o naszych milusińskich, organizując dla dzieci z przedszkola i niższych klas szkoły podstawowej spektakl kabareczku Wiercipięta. Wszystkie imprezy kulturalne finansował samorząd, wycieczki natomiast tylko dofinansowywał, dzięki czemu były one dostępne właściwie dla każdej kieszeni.

Poza imprezami figurującymi w naszym programie w ubiegłym roku z naszego budżetu przeznaczaliśmy na dofinansowanie Stowarzyszenia Bema i św. Wojciecha po 500 tys. ft,

Polskiej Parafii Personalnej 300 tys. zespołu „Polonez” 150 tys. redakcji Quo Vadis, chóru św. Kingi, Polskiej Redakcji Radia Węgierskiego, Niezależnej Grupy Teatralnej „Dom Otwarty” po 100 tys., Katedry Filologii Polskiej na ELTE – 60 tys., TV Polonia (dla Andrzeja Polaka), Polskich Legionistów i Polskiej Szkoły im. Sandora Petőfiego po 50 tys., a po 30 tys. otrzymali: Ogólnokrajowa Szkoła Polska, Klub Rodzin Polsko-Węgierskich, Zespół „Wisła” i zespół „Zebra” działający przy nowopowstałej organizacji POLONIA NOVA.



W sumie na dotację w ubiegłym roku przeznaczaliśmy o 1 milion ft więcej aniżeli w poprzednich latach. Znacznie gorsza jest sytuacja materialna samorządu w tym roku, bowiem mamy o prawie 5 mln ft mniej i to tylko na działalność. Na imprezy organizowane w ramach podtrzymywania tradycji możemy co najwyżej brać udział w konkursach, ze skutkiem oczywiście niewiadomym. Nie możemy przekazy-

wać żadnych dotacji, jedynie razem z inną organizacją czy samorządem przygotować jakiś wspólny program, w kosztach którego będziemy partycypować. Na 50-lecie Stowarzyszenia Bema zatwierdziliśmy sumę 200 tys. ft, ale wbrew wcześniejszym ustaleniom nie otrzymaliśmy w ciągu miesiąca żadnych rachunków, które moglibyśmy pokryć z naszej puli. My też musimy wykazać się własną działalnością, gdyż w przeciwnym razie znów zostanie nam obniżona dotacja. W tym roku nasi rodacy mieli już trzydniową wycieczkę do Zakopanego dla dorosłych i tygodniowy obóz dla narciarzy. Część kosztów pokrył samorząd, resztę uczestnicy. W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej zorganizowaliśmy wieczór operetki z udziałem artystów Opery Śląskiej, byliśmy współorganizatorem przepięknej Mszy Węgierskiej w Polskim Kościele z udziałem chóru Opery Budapeszteńskiej, występów teatru kukielkowego z Polski dla naszych dzieci (głównym organizatorem, była Szkoła Polska im. S. Petőfiego). Ponadto ufundowaliśmy nagrody dla laureatów konkursu rysunkowego, ogłoszonego przez Ogólnokrajową Szkołę Polską. 10 maja organizujemy I Galę Polonii, kiedy to wystąpią chóry św. Kingi, z Békéscsaby i z Győr, zespół „Polonez” i „Zebra”, a ponadto Maryla... z Polski. Jest to niespodzianka, która, mamy nadzieję się spodoba.

Oczywiście będą kolonie dla dzieci, po raz pierwszy od 7 do 17 lat, wycieczka dla starszej młodzieży do Krynicy lub Żywca, wycieczka do Krynicy dla dorosłych i wszystkie inne imprezy, które już na stałe związane są ze Stołecznym Samorządem. Wzięliśmy udział w wielu konkursach i teraz oczekujemy na ogłoszenie wyników. Bez nich bowiem trudno nam będzie realizować zamierzone zadania.

Ktoś może powiedzieć nam, że mamy przecież jeszcze pewne rezerwy finansowe z poprzedniej kadencji. To prawda, ale nie możemy ich ruszać, bowiem ciągle jeszcze toczy się sprawa sądowa rozpoczęta kilka lat temu, a którą dostaliśmy w „spadku” po poprzednim samorządzie.

Alicja Nagy

Trochę Krakowa w Budapeszcie czyli o księgarni Austeria

Wszystko zaczęło się od pomysłu pana *Wojciecha Ornata*, właściciela wydawnictwa oraz księgarni na krakowskim Kazimierzu. Chciał, aby polska literatura, głównie żydowska, znalazła swoje miejsce też poza granicami kraju, tak jak to typowe dla tego narodu, aby udało się w wędrówkę.

Budapeszt zauroczył pana *Wojciecha* swą atmosferą, mającą dużo wspólnego z Krakowem, coś z dawnego c.i.k.u. I tu właśnie postanowił założyć filię swej krakowskiej księgarni. Taki był początek otwartej w połowie października 2007 księgarni „Austeria”, na Nagydiofa utca, niedaleko Synagogi.

Dobry duch przedsięwzięcia, pisarz, muzyk, człowiek wielu talentów – pan *Leopold Kozłowski*, zadbał o to, aby otwarcie miało należyty charakter i urok. Podpisywał swoją książkę, czarował anegdotami, dbał o gości i obiecał wspierać księgarnię radami i słowami dostrzymuje!

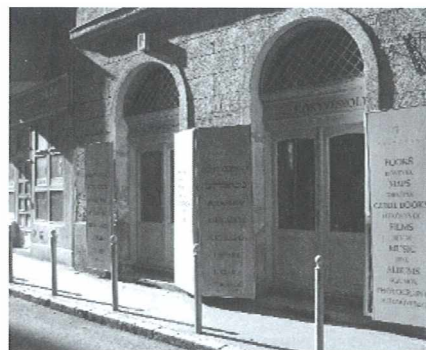
W księgarni można kupić literaturę polską w oryginale, jej tłumaczenia na węgierski, angielski, czy niemiecki. Wśród pisarzy takie wspaniałe nazwiska jak *Miłosz, Zagajewski, Szymborska, Konwicki*. Z młodszego pokolenia znaleźć tu można książki *Stasiuka* czy *Olgi Tokarczuk*, która nota bene była już tutaj na

spotkaniu z czytelnikami i podpisywała swoją książkę. To tutaj mogą państwo dostać książkę *Grossa „Strach”*, o której tak dużo mówiło się w Polsce, zanim jeszcze dotarła do ogółu czytelników. Judaica zajmują pokaźną część zbiorów księgarni, wśród nich zwracają uwagę takie tytuły jak *„I ciągle widzę ich twarze”, czy „The Jewish writer”*.



Oprócz literatury pięknej dostać tu można płyty kompaktowe głównie z muzyką żydowską, albumy, słowniki, mapy, plakaty oraz kasety z filmami polskimi. Bardzo ważną dla klientów jest możliwość zamawiania książek oraz czasopism z Polski.

Do księgarni należy też sala wystawowa – Galeria Austeria, na której otwarciu pokazano projekty znaczków, przygotowane przez



studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w ramach konkursu, związanego z 700-leciem istnienia gminy żydowskiej w Krakowie.

W planach są inne ciekawe wystawy, najbliższa – ilustracji *Andrzeja Wajdy* do „*Dybuka*” *Ansiego*. Galeria pragnie też organizować koncerty oraz spotkania literackie.

Zamiarem pana *Ornata* jest również przybliżenie czytelnikowi polskiemu literatury węgierskiej w Polsce. W księgarni budapeszteńskiej nie brakuje autorów węgierskich – *Pap Károly, Kovács Eva, Vajda Júlia* i wielu, wielu innych.

Austeria, słowo pochodzenia włoskiego, oznaczające dawniej gospodę, oberżę, gościniec; ma swoje korzenie w łacińskim „*host, hospicium*” – gościnność, troska o gościa. A zatem korzystajmy z niej w Budapeszcie.

Krystyna Steffens

Księgarnia Austeria mieści się przy Nagydiofa utca 30-32, 1072 Budapeszt, tel. 788-5292, czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 11.00–18.00.

Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej

W wieku 85 lat zmarł *Gustaw Holoubek* (1923-2008). Był jednym z najwybitniejszych polskich aktorów teatralnych i filmowych, reżyserem i pedagogiem. Dyrektor teatrów, prezes SPATIF, członek Polskiej Akademii Umiejętności, poseł na Sejm PRL VII i VIII kadencji, senator I kadencji. Pisano o nim, że „*należy do owej rasy aktorów, którzy zawsze grają tylko siebie, a których nigdy nie ma się dosyć*”. *Gustaw Holoubek* w latach 1949-1956 pracował w Teatrze Śląskim w Katowicach. Do legendy teatru polskiego przeszły jego role po przeniesieniu się ze Śląska do Warszawy (1958) – sędzia w „*Trędzie w pałacu sprawiedliwości*” *Bettiego*, Goetz w „*Diable i Panu Bogu*” *Sartre’a*, *Edyp*, *Platonow*, *Przełęcz*. Rolą życia była legendarna już dziś kreacja *Gustawa-Konrada* w *Dejmowski* „*Dziadach*” w Teatrze Narodowym (1967). Mówiono, że *Holoubek* urodził się, żeby wypowiedzieć Wielką Improwizację. Już na okupacyjnych kompletach i później u *Osterwy*, czuł, że *ten tekst jest jego tekstem*. Był nie tylko aktorem grającym rolę, występował w imieniu widowni, mówił za nią. W latach 70. z woli środowiska został posłem na Sejm. Do historii przejdzie jego sejmowe przemówienie w stanie wojennym w obronie



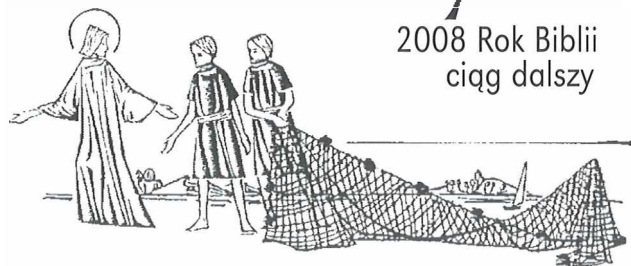
Holoubek w Dejmowski „Dziadach”

„Solidarności”. Po raz drugi, inaczej, wypowiedział Wielką Improwizację w filmie *Konwickiego „Lawa”* (1989). W kinie pozostał wierny zwłaszcza dwóm reżyserom: *Konwickiemu* i *Hasowi*, poczynsz od „*Pęti*” (1958). Był także odtwórcą głównych ról w filmach „*Sanatorium pod Klepsydrą*” czy „*Napoleon i Marysienka*”. Niezapomniany Profesor *Tutka* w telewizyjnej adaptacji opowiadań *Jerzego Szaniawskiego* oraz *Don Pedro Velasquez* w „*Rękopisie znalezionym w Saragossie*” (1964). Za działalność aktorską i reżyserską *Gustaw Holoubek* zdobył wiele nagród. Został też uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. *Gustaw Holoubek* uchodził za niekwestionowany autorytet zawodowy i moralny.

40. rocznica wydarzeń z Marca '68: wydarzenia Marca 1968 roku zapoczątkował wiec studentów Uniwersytetu Warszawskiego, zorganizowany 8 marca na znak protestu przeciwko decyzji władz o zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego „*Dziadów*” *Adama Mickiewicza* w reżyserii *Kazimierza Dejmki*. Wiec był również reakcją na zatrzymanie i relegowanie z uczelni dwóch studentów *Adama Michnika* i *Henryka Szlajfera*. W następnych dniach protesty wybuchły w kolejnych ośrodkach akademickich. Po wydarzeniach marcowych władze PRL przeprowadziły brutalną kampanię polityczną pod hasłem walki z syjonizmem, jako rzekomym inspiratorem zamieszek i ataków na Polskę oraz na ustrój socjalistyczny. Doprowadziła ona do usunięcia osób pochodzenia żydowskiego z wielu instytucji naukowych i kulturalnych, i zmuszenia ich do emigracji. W 1968 z Polski wyjechało łącznie około 20 tys. osób pochodzenia żydowskiego. Obchody 40. rocznicy Marca 68 zorganizowano w kluczowych dla tamtych wydarzeń miejscach: na warszawskim Dworcu Gdańskim, skąd wyjeżdżały pociągi z emigrantami marcowymi oraz na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie odbywały się protesty studenckie.

Biblia a życie

2008 Rok Biblii
ciąg dalszy



Abraham Lincoln powiedział o Biblii: „Ta Wspaniała Księga [...] jest najlepszym darem, jaki Bóg dał człowiekowi. Całe dobro, jakie Zbawiciel dał światu, przekazane jest za pośrednictwem tej księgi. Gdyby jej nie było, nie moglibyśmy odróżnić dobra od zła”.

Szukajmy więc światła na nasze życie w Biblii i przez pryzmat własnych przeżyć próbujemy zrozumieć, co napisane jest w Biblii. Wyjaśniamy Biblię życiem i Biblią wyjaśniamy życie!

Uczniowie siedząc w ciepłym Wieczerniku, przy oliwnych

lampkach, które rzucały światło na ich osamotnione oblicza, dzielili się Słowem Bożym i doświadczeniem. Nie były to teoretyczne i teologiczne wnioski ani też zwykłe zwierzenia ludzi. Oni już wiedzieli, że dzielenie polega na tym, aby własne doświadczenie wyjaśnić w świetle Biblii, a Biblię wyjaśniać własnym doświadczeniem. Gdy tak rozmawiali, On sam stanął pośrodku nich.

Autentyczne dzielenie się Słowem Bożym sprawia, że człowiek w relacji do drugiego człowieka doświadcza obecności Boga. Wspólnota ludzi, którzy dzielą się Słowem właśnie w taki sposób, cieszy się obecnością Jezusa. Po zmartwychwstaniu, Jezus zapragnął, aby Apostołowie podzielili się z Nim upieczoną rybą. On zaś podzielił się z nimi światłem mądrości. Najpierw zażądał, aby oni podzieliли się tym, co wylowili z dna i co sami usiłowali strawić, a później obdarował ich tym, co sam w sobie ukrywał – mądrością Słowa!

Również od nas żąda, abyśmy podzielili się najpierw tym, czym się gryziemy i co usiłowujemy strawić – naszym doświadczeniem życiowym. A później rzucić na to światło. Szukajmy więc światła na nasze życie w Biblii i przez pryzmat własnych przeżyć próbujemy zrozumieć, co napisane jest w Biblii. Wyjaśniamy Biblię życiem i Biblią wyjaśniamy życie!

ks. L. Kryża

2 kwietnia 2005 roku, o godzinie 21.37 Jan Paweł II odszedł od nas i „powrócił do Domu Ojca”. Od tego momentu, który tak głęboko zapadł w pamięci milionów ludzi na całym świecie, minęły już trzy lata...

W Kościele Polskim, w Budapeszcie, podobnie jak w wielu kościołach świata, uroczyste obchodzono tę rocznicę. Jaśniał ołtarz przystrojony kwiatami, spomiędzy których wylaniał się portret Ojca Świętego, patrzącego na zgromadzonych swym dobrotliwym spojrzeniem. O godzinie 17 rozpoczął się różaniec, odmawiany w dwóch językach: polskim i węgierskim, a zaraz potem została odprawiona msza święta, której przewodniczył ks. proboszcz Leszek Kryża. Na zakończenie, specjalnie dla Ojca Świętego odśpiewano jego ulubioną pieśń oazową „Barke”, która „towarzyszyła mu na ustach” kiedy wyruszył „łowić serca słów bożych prawdą”.

Po mszy, ksiądz zaprosił wszystkich zgromadzonych do obejrzenia filmu, opowiadającego o tym wszystkim, co było nauką naszego duchowego przewodnika: o Jego życiu, które do samego końca było największą katechizą. Wzruszające momenty, kiedy to na ekranie ukazywały się zdjęcia Papieża z młodymi ludźmi oraz z chorymi, zagubionymi i potrzebującymi pomocy, były udziałem wszystkich zebranych.

Po raz kolejny można było wsłuchać się w Jego słowa, przypominając sobie jak mówił o godnym życiu, wybaczeniu, prawie do godności i wolności. Przekazywał nam to wszystko słowami i czynami, unikając moralizatorskiego tonu, zawsze nawiązując do doskonałego kontaktu ze zgromadzonymi, a w szczególności z młodzieżą. Wszystkie te sentymentalne momenty zostały pokazane w filmie, który rozpoczynała scena przedstawiająca Papieża wędrującego – niczym dobry pasterz – przez jego ukochane góry. Każde z tych miejsc: Wadowice, miasto w którym „wszystko się zaczęło” – kraj papieskiego dzieciństwa, Jego dom rodzinny, kościół Jego chrztu, zegar słoneczny na ścianie kościoła z napisem: „czas ucieka, wieczność czeka” – słowa te były wielokrotnie cytowane przez Niego podczas homilii. Kraków, z którym związał swoją młodość i początki kapłaństwa – przypominały nam o Nim i o Jego naukach. Szczególnie właśnie te polskie obrazy, widok „pól, gdzie zakwita

polny mak”, wywoływały żywe wzruszenia u oglądających. Kojarzyły się bowiem nie tylko z wielką osobowością Jana Pawła II, ale dostarczały też poczucia dumy i jedności z tak wielkim Rodakiem. Kolejne wspomnienia: moment ogłoszenia konklawe, gdzie już na wstępie Papież zasłynął ze swojego poczucia humoru, mówiąc: „Jeśli się pomyślę, poprawcie mnie”... (pomylił się właśnie w tym zdaniu, ale zebranych ogarnęła euforia i wiedzieli, że pokochają tego człowieka „z dalekiego kraju”) powodowały na przemian wzruszenie i uśmiech. Film przypominał papieskie podróże, bowiem Jan Paweł II wiedział, że żadna

encyklika, ani środek masowego przekazu nie są tym samym, co prawdziwa obecność. Odbывał pielgrzymki po całym świecie, niosąc isierkę nadziei do najbardziej odległych zakątków świata.

W filmie nie było pokazanej Jego śmierci, bo jak słusznie podkreślił ksiądz Leszek: ten temat już doskonale znamy.

O godzinie 21.37 drzwi kościoła nadal były otwarte, biły dzwony... w tej godzinie, w chwili skupienia zjednoczyliśmy się z ludźmi na całym świecie. Ojciec Święty za życia prosił: „abyśmy przyszli do Niego”... można powiedzieć, że drugiego kwietnia znów spełniona została ta prośba. Byliśmy z Nim: w Budapeszcie, Wadowicach, gdzie mieszkańcy modlili się przed Jego domem rodzinnym o szybką beatyfikację, w Krakowie, Częstochowie, Warszawie, Rzymie... w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej.

Na zakończenie, ksiądz proboszcz podziękował wszystkim zebranych oraz udzielił błogosławieństwa.

W rodzinnych Wadowicach, Papież wspominał, że „jest szczęśliwy, ponieważ Opatrzność pozwoliła mu stanąć na pomoście łączącym dwa domy: dom rodzinny i dom Boży – niezwykle i zarazem najbardziej naturalne połączenie miejsc, które – jak żadne inne – pozostawiają głęboki ślad w sercu człowieka”. Drugiego kwietnia Opatrzność znów rozwinęła swój pomost, tym razem między najbardziej odległymi miejscami, między Polakami na obczyźnie, między światem doczesnym i tym przyszłym, gdzie odszedł nasz Papież. W tym dniu nie były to uroczystości żałobne, ponieważ Papież tak naprawdę był z nami, był i „uśmiechał się do nas z Domu Ojca”.

Tatiana Szypulska

CZAS UCIEKA, WIECZNOŚĆ CZEKA

Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co było?

▶ W dniu 1 marca w tzw. Domu Polskim w Balatonboglár otwarto wystawę grafik autorstwa Mariana Trojana.

▶ W dniach 7 i 8 marca obchodzona była tradycyjnie rocznica bitwy pod Szolnok. W programie między innymi było otwarcie wystawy w tutejszym Muzeum im. Damjanicha unikatowych sztandarów polskich, wypożyczonych z muzeum im. W. Witosa z Wierchosławic. W sobotę, 8 marca odbyła się uroczystość składania wieńców pod tablicą pamiątkową gen. J. Wysockiego, po czym program artystyczny w gmachu Urzędu Miejskiego w Szolnoku. Po południu na brzegu Cisy tradycyjna inscenizacja bitwy pod Szolnok. W organizacji obchodów współuczestniczył Samorząd Mniejszości Polskiej i Klub Polsko-Węgierski w Szolnoku.

▶ W dniach od 8-13 marca w budapeszteńskim Kościele Polskim ks. Tomasz Klimczak proboszcz polskiej parafii w Mediolanie prowadził Rekolekcje Wielkopostne.

▶ W dniu 13 marca zainaugurowano obchody 50-lecia PSK im. J. Bema obchodami polsko-węgierskiego Okrągłego Stołu nt. „Kultura – Polityka – Światopogląd. Polsko-węgierskie wzorce osobowe w aspekcie historycznym i współczesnym” pod przewod-

nictwem pana Attili Szalai z udziałem wybitnym przedstawicieli polsko-węgierskich elit intelektualnych.

▶ W dniu 14 marca odbyła się uroczystość składania wieńców przy budańskim pomniku gen. J. Bema.

▶ W dniu 14 marca w Budapeszcie Petőfi Múzeum Díszterme odbył się polsko-węgierski wieczór literacki.

▶ W dniu 16 marca w budapeszteńskim Kościele Polskim odbywały się uroczystości Niedzieli Palmowej.

▶ Dnia 16 marca Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érd zorganizowało w Miejskiej Bibliotece im. Zoltána Csuka tradycyjne polskie jajeczko.

▶ W dniu 18 marca w Centrum Kultury im. Józsefa Attili w XIII dz. Budapesztu tamtejszy SMP przy współpracy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema zorganizował spotkanie z cyklu „Polonijna Wielkanoc”.

▶ W dniu 21 marca w parku przy ul. Óhegy (X dz.) odbyła się polsko-węgierska (plenerowa) Droga Krzyżowa.

▶ W dniu 25 marca w Budapeszcie z jednodniową wizytą oficjalną przebywał prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką.

▶ W dniu 25 marca SMP VIII dz. był gospo-

darzem wystawy na temat przyjaźni polsko-węgierskiej. Prezentowano obrazy młodego artysty polonijnego, Filipa Prislera i jego przyjaciół.

▶ W dniu 25 marca w Pécs (Wydział Humanistyczny Uniwersytetu) odbył się wykład prof. Árona Petnekiego „Őszintén az őszinte barát-ságról”.

▶ W dniu 26 marca w sali wystawowa Instytutu Polskiego w Budapeszcie odbył się wernisaż wystawy Krzysztofa Kurulowicza „Poznań-Budapeszt” oraz wykład prof. A. Petnekiego.

▶ W dniach 27–29 marca odbywały się Dni Polskie w Wielkiej Hali Targowej organizatorem ich był POIT Budapeszt (Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselet), Samorząd Mniejszości Polskiej XVIII dz. oraz dyrekcja hali.

▶ W dniach 28–30 marca odbyła się prezentacja turystyki polskiej w Debreczynie, zorganizowana przez POIT Budapeszt (Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselet).

▶ W dniu 29 marca SMP IV dz. zorganizował Koncert Chopinowski. Utwory F. Chopina i F. Liszta wykonał pianista z Krakowa, Ireneusz Boczek.

▶ W dniu 29 marca w Kaposvár z udziałem przedstawicieli naszej mniejszości odbył się Wieczór Mniejszościowy.

Co będzie?

▶ W dniu 3 maja w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski o godz. 18.00. w budapeszteńskim Kościele Polskim sprawowana będzie uroczysta msza święta za Ojczyznę i odbędzie się wręczenie medali ks. Wincentego Danko osobom zasłużonym dla Kościoła Polskiego i Stowarzyszenia św. Wojciecha, następnie koncert kapeli „Strzecha” z Raciborza i przyjęcie w ogrodzie Domu Polskiego.

▶ W dniach od 6 do 14 maja wierni z budapeszteńskiej polskiej parafii pojadą z pielgrzymką polonijną do Ziemi Świętej.

▶ W dniu 10 maja od godziny 10.00 do 18.00 w Székesfehérvár, w centralnym punkcie miasta na placu Városház prezentować się będą miejscowe mniejszości w ramach Dnia Mniejszości Narodowych. Ponadto odbędzie się wiele imprez towarzyszących. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia Székesfehérváru i spotkania z Polonią przy jej stoisku.

▶ W dniu 10 maja o godz. 14.00 w Duna Palota w Budapeszcie odbędzie się I. Gala Polonii. W programie udział wezmą: 1. część

Chór im. Św. Kingi (Budapeszt), Chór Chopin (Békéscsaba), Chór Akord (Győr), zespół wokalny Wisła, zespół muzyczny działający przy SMP VIII. dz. (Budapeszt), zespół Polonez, Teatr Zebra; 2. część Koncert-niespodzianka gościa z Polski (będzie można wspólnie zaśpiewać m.in. takie przeboje jak: Małgośka, Sing-sing, Niech żyje bal, Dziś prawdziwych cyganów już nie ma).

▶ W dniu 11 maja w Kościele Polskim w Budapeszcie odbędą się uroczystości Niedzieli Zesłania Ducha Świętego.

▶ W ramach obchodów 100-lecia duszpasterstwa polskiego na Węgrzech 18-go maja w Kościele Polskim pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie mszą świętą polsko-węgierską o godz. 10.00 rozpocznie się odpust parafialny. W Domu Polskim o godz. 12.00 nastąpi otwarcie wystawy pt. „W DRODZE DO SACRUM” (grafika, malarstwo, rzeźba, tkanina) oraz program słowno-muzyczny artystów wrocławskiego Stowarzyszenia „Cultura Christiana”.

▶ W dniu 20 maja (wtorek) o godz. 17.00 w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema rozpocznie się wieczór wspomnień „starych Bernowców”.

▶ W dniu 24 maja o godz. 14.30 sprawowana będzie polska msza święta w Kaplicy Skalnej na zboczu Góry Gellérta w intencji matek, na którą zaprasza młodzież, a patronuje Klub Rodzin Polsko-Węgierskich.

▶ W dniu 24 maja o godz. 10.00 przy pl. Földvári w Vácu odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Legionowi Polskiemu i gen. J. Wysockiemu.

▶ W dniu 25 maja w budapeszteńskim Kościele Polskim odbędą się uroczystości Bożego Ciała, które rozpocznie o godz. 10.00 polsko-węgierska procesja do czterech ołtarzy, następnie odbędzie się polskojęzyczna msza święta, a po niej spotkanie w Domu Polskim.

▶ W dniach 29-31 maja polonijno-parafialny chór św. Kingi wyjeżdża do Barczewa k/Olsztyna na VII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego. Festiwal ma charakter konkursu.

Uwaga: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany dokonywane w w/w programach.

(b.)

A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből

Mi történt?

► Március 1-én a balatonboglári ún. lengyel házban megnyitották a *Marian Trojan* grafikai munkáiból rendezett kiállítást.

► Március 7-én és 8-án hagyományosan megünnepezték a szolnoki csata évfordulóját. A program keretében többek között a helyi Damjanich Múzeumban megnyitották a ritkaságszámba menő, a Wierchosławice-i W. Witos múzeumból kikölcsönözött lengyel harci zászlók kiállítását. Szombaton, március 8-án koszorúzási ünnepséget tartottak *J. Wysocki* tábornok emléktáblájánál, majd művészeti programra került sor a Szolnoki Városi Hivatalban. Délután a Tisza-parton hagyományosan megelevenítették a szolnoki csatát. Az ünnepségek megszervezésében részt vett a helyi LKÖ és a szolnoki Lengyel-Magyar Klub is.

► Március 8-13. között a Lengyel Templomban nagyböjti lelkigyakorlatot tartott *Tomasz Klimczak* atya, a milánói lengyel egyházközség plébánosa.

► Március 13-án „Kultúra – politika – világnézet. Lengyel-magyar személyiségi minták történelmi és jelenkori szempontból” címmel, *Szalai Attila* vezetésével megtartott kerekasztallal – amelyen a lengyel-magyar értelmiségi

elit több kiemelkedő képviselője vett részt – megkezdődtek a Bem J. LKE 50-éves jubileumának az ünnepségei.

► Március 14-én koszorúzási ünnepséget tartottak *Bem József* tábornok budai szobránál.

► Március 14-én a budapesti Petőfi Múzeum dísztermében lengyel-magyar irodalmi estet tartottak.

► Március 16-án a Lengyel Templomban megünnepezték a virágvasárnapot.

► Március 16-án az érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület hagyományos lengyel húsvéti összejövetelt szervezett a Csuka Zoltán Városi Könyvtárban.

► Március 18-án a Bp., XIII. ker.-i József Attila Művelődési Központban rendezte meg a helyi LKÖ – a Bem J. LKE-vel együttműködve – a Polónia húsvéti összejövetelét.

► Március 21-én tartották meg Budapesten, az Óhegy utcai parkban (X. ker.) a magyar-lengyel szabadtéri keresztutat.

► Március 25-én egynapos hivatalos látogatást tett Magyarországon *Lech Kaczyński* lengyel államfő és felesége.

► Március 25-én a VIII. ker. LKÖ volt a házi-

gazdája a lengyel-magyar barátságról szóló alkotások kiállításának, amelyen a Polónia fiatal művészeinek, *Filip Prizlernek* és barátainak a képeit mutatták be.

► Március 25-én a Pécsi Egyetem Bölcsészettudományi Karán *Petneki Áron* prof. előadást tartott „Őszintén az őszinte barátságról” címmel.

► Március 26-án a budapesti Lengyel Intézet kiállítótermében megnyitották *Krzysztof Kurlowicz* „Poznań-Budapest” c. kiállítását, és előadást tartott *Petneki Áron* professzor.

► Március 27-29. között lengyel napokat tartottak a Nagycsarnokban. Az eseményt a Budapesti Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselő, a csarnok igazgatósága és a XVIII. ker. LKÖ szervezték.

► Március 28-30. között lengyel turisztikai bemutatót tartottak Debrecenben, a Budapesti Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselő szervezésében.

► Március 29-én a Bp., IV. ker. LKÖ Chopin-koncertet rendezett, amelyen *Ireneusz Boczek* krakkói zongoraművész *Chopin* és *Liszt* műveit adta elő.

► Március 29-én Kaposváron, a helyi lengyelség képviselőinek a részvételével kisebbségi estet tartottak.

Mi várható?

► Május 3-án, a Szűzanya, Lengyelország Királynéja ünnepén 18.00 órákor szentmisét celebrálnak a lengyel házért a Lengyel Templomban, és átadják a *Wincenty Danek* atya emlékérmeket azoknak, akik kitüntették magukat a Lengyel Templom és a Szt. Adalbert Egyesület javára végzett munkában, majd fellép a „*Strzecha*” népi zenekar Raci-bórból, és fogadást tartanak a Lengyel Ház kertjében.

► Május 6-14. között a lengyel plébánia hívói szentföldi zarándokútra utaznak.

► Május 10-én Székesfehérváron, a központi Városház téren 10.00 órától 18.00 óráig a Nemzeti Kisebbségek Napja keretében bemutatkoznak a kisebbségek és több kísérő rendezvényre is sor kerül. Minden érdeklődőt meghívunk a város meglátogatására és találkozóra a Polónia standjánál.

► Május 10-én 14.00 órákor a budapesti Duna Palotában tartják az I. Magyarországi Lengyel Gálát. A program résztvevői: 1. a budapesti Szent Kinga kórusának szekciója, a Chopin Kórus Békéscsabáról, az Akord Kórus

Győrből, a Wisła vokál együttes, a VIII. kerületi Lengyel Kisebbségi Önkormányzata zene-együttese, a Polonez együttes, a Zebra Színház; 2. meglepetéskonzert lengyelországi vendéggel (közöszenélhetünk olyan slágereket, mint: *Małgośka*, *Sing-sing*, *Niech żyje bal*, *Dziś prawdziwych cyganów już nie ma*)

► Május 11-én a budapesti Lengyel Templomban megünneplik a Szentlélek eljövételének vasárnapját.

► Május 18-án, a magyarországi lengyel lelkipásztorság 100-éves évfordulójának ünnepségei keretében 10.00 órákor lengyel-magyar szentmisével kezdődik az egyházközségi búcsú, majd 12.00 órákor a Lengyel házban megnyitják az „Úton a szentséghez” c. kiállítást (grafika, festészet, szobrászat, textílek), és prózaiz-zenés műsort adnak a wrocławai „*Cultura Christiana*” Egyesület művészei.

► Május 20-án (kedden) 17.00 órákor kezdődik a Bem J. LKE székhelyén a régi Bemeselek emlékezőestje.

► Május 24-én 14.30 órákor lengyel misét celebrálnak a Gellért-hegy oldalában fekvő

Sziklakápolnában az anyák szándékára, amelyre meghívja a fiatalokat a patronáló Lengyel-Magyar Családok Klubja.

► Május 24-én 10.00 órákor Vácon, a Földvári téren ünnepélyesen felavatják a Lengyel Légió és *J. Wysocki* tábornok emléktábláját.

► Május 25-én tartják a budapesti Lengyel Templomban az úrnapi ünnepséget, amely 10.00 órákor kezdődik a négy oltárhoz vezetett körmenettel, majd lengyel-magyar szentmisét celebrálnak, amelyet találkozó követ a Lengyel Házban.

► Május 29-31. között a Polónia és a budapesti Lengyel Plébánia Szt. Kinga kórusa Barczewóba (*Ólsztyn mellett*) utazik a VII. Feliks Nowowiejski Nemzetközi Kóruszenei Fesztiválra, amelyet verseny jelleggel rendeznek meg.

Figyelem: A szerkesztőség nem vállal felelősséget a fenti programokban bekövetkező változásokért.

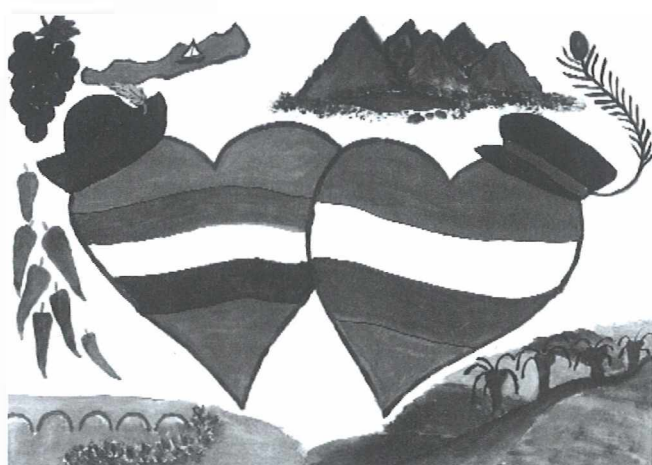
(ford.: SzL)

Konkurs plastyczny „Wśród polskich i węgierskich przyjaciół”

Sposobów wyrażania swych uczuć względem drugiego człowieka jest wiele: miłe słowa, uśmiech, dotyk ręki, drobny upominek i wiele innych. Żyjąc wśród Węgrów, na co dzień nie zastanawiamy się nad tym, iż żyjemy wśród przychylnych nam ludzi. Jestem przekonana, że i odwrotnie – Węgrzy żyjący w Polsce równie serdecznie traktowani są przez Polaków. Nie jeden raz słyszeliśmy historie Rodaków, opowiadających jak to właśnie polskie pochodzenie pomogło im w załatwieniu wielu spraw. Przekonujemy się, że ta wielowiekowa przyjaźń polsko-węgierska żyje i dziś, choć trochę inaczej – bez wielkich bohaterskich czynów, bez patetycznych słów, a tak zwyczajnie, swojsko.

Są jednak takie chwile, kiedy relacje polsko-węgierskie obchodzimy bardziej uroczysto. Trzy lata temu został ustanowiony Dzień Przyjaźni obu narodów, który w tym roku obchodzony był trwającymi cały tydzień uroczystościami. Z tej to okazji Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej wraz z Ogólnokrajową Szkołą Polską ogłosił konkurs plastyczny dla uczniów szkół polskich i węgierskich.

Odpowiedzią było nadesłanie ok. 50 prac, których autorami byli uczniowie w wieku 7-16 lat z wielu miast Węgier – w pierwszym rzędzie z oddziałów naszej szkoły. Częstymi elementami powtarzającymi się na rysunkach były: połączone w jedno symbole Polski i Węgier, splecione dłonie, serca i co charakterystyczne – bardzo ciepłe kolory. Prace oceniane były w dwóch kategoriach – dzieci młodsze i młodzież. Komisja, której przewodniczącą była znana w kręgach polonijnych artystka – członkini Forum Twórców Polonijnych – *Romana Berkecz*, następująco oceniła prace:



Gabriela Zajác

starsza kategoria:

miejsce I *Gabriela Zajác*
II *Laura Benczes*
III *Attila Genda*
wyróżnienie: *Maté Ambrus*

młodsza kategoria:

miejsce I *Júlia Deák*
II *Loránd Szczerba*
III *Ádám Holl*
wyróżnienie: *Viktoria Holl*,
Emil Cepryński

Najlepsze 20 rysunków zabrane zostały do Debreczyna, gdzie podczas centralnych uroczystości zostały pokazane na wystawie. Kolejna wystawa – tym razem rozszerzona – będzie pokazana w czerwcu podczas dorocznego Święta Węgierskiej Polonii.

Z pewnością dla plastyka – specjalisty większość rysunków nie przedstawia wartości. Proponuję zatem spojrzeć na te prace poprzez pryzmat dziecięcego odczuwania, poprzez fakt,

iż może ten konkurs był dla dzieci podświadomym momentem zastanowienia się nad wartością przyjaźni, a może po prostu uświadomiły sobie, że taka przyjaźń istnieje i one same przyczyniają się do jej pielęgnowania. Tak czy inaczej, sądzę, że od strony pedagogicznej konkurs spełnił oczekiwania i cieszę się, że tylu było uczestników.

Ewa Rónay Staba

Polak, Węgier dwa bratanki...

Z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w marcu 2008 roku, zorganizowaliśmy wspólnie ze Stowarzyszeniem Kulturalnym im. J. Bema w Dunaújváros, konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Tematem naszego konkursu była historia polsko-węgierska.

W kręgu młodszych uczniów najpopularniejszym tematem był „zły smak wawelski”. Stał się on inspiracją wielu zabawnych rysunków.

Starsi uczniowie objęli swoimi pracami poważniejsze, historyczne tematy, jak postać królowej *Jadwigi* i papieża *Jana Pawła II*. Wśród prac pojawiły się również abstrakcyjne rysunki, obrazujące naszą wspólną przyjaźń.

Każdy z rysunków to węzeł, jeszcze silniej wiążący nasze kraje. Około stu rysunków zgłoszono na wystawę.

Autorzy trzech pierwszych, nagrodzonych prac wyjadą w sierpniu na obóz do Polski.

Dziękujemy pani *Magdolnie Nagyszöllösi*, dyrektor szkoły podstawowej im. *Jánosa Arany*, za pomoc w organizacji wystawy, a dzieciom za program z okazji 23 marca. Dziękuję również nauczycielom: *Evie Horváth*, *Zsuzsannie Sasvári* i *Jánosowi Lukács* oraz *Csilli Palmaj*, nauczycielce ze szkoły podstawowej im. *Gy. Dozsa*.

Samorząd Mniejszości Polskiej w Dunaújváros

Ewa Krystyna Modrzejewska
przewodnicząca





Laura Benczes



Júlia Deák

Wśród polskich i węgierskich przyjaciół

DWA BRATANKI



Károlyi Eszter



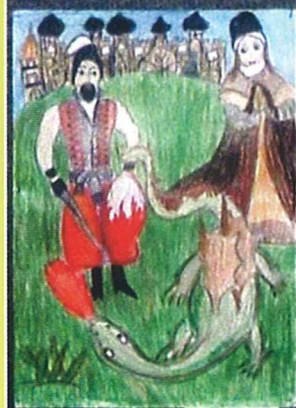
Károlyi Eszter



Károlyi Eszter



Székely Balázs



Károlyi Eszter



Károlyi Eszter



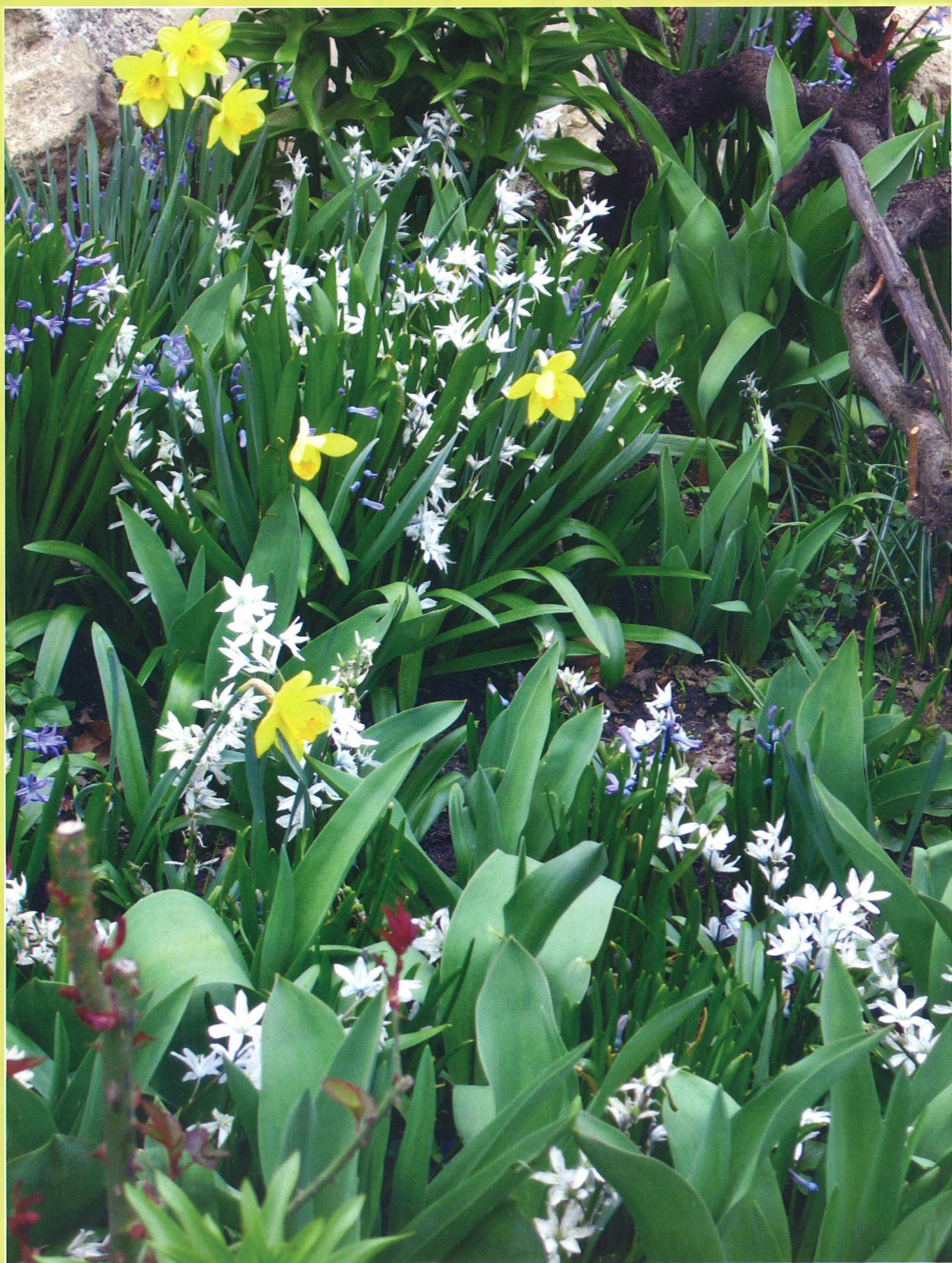
Loránd Szczerba



Adám Holl



Viktória Holl



fot. I. Zeisky